Silny jednolity front — SILNA POLSKA

TRYBUNA ROBOTNICZA

6 str. ∴ Cena 2 zł.

Nr. 347 — (1018) Katowice. Kraków. Częstochowa, Sosnowiec. Kielce. Wrocław. Rzeszów. Opole, piątek, 19 grudnia 1947 r. Rok VI

Dziś w numerze:

ODPOWIEDŹ MARSHALLOWI!

CAŁY NARÓD POLSKI STOI NIEUGIĘCIE NA STRAŻY GRANIC NA ODRZE I NYSIE ŁUŻYCKIEJ

Przemówienie tow. Gomułki-Wiesława, wygłoszone na wiecu we Wrocławiu



Tow. Gomulka-Wiesław i tow. Cyrankiewicz na wiecu we Wrocławiu

Towarzysze Peperowcy i Pepesowcy! Obywatele i Obywatelki!

Nie po raz pierwszy Polska Partia Robotnicza i Polska Partia Socjalistyczna odbywają wspólne jednolitofrontowe zebrania. Wspólne zebrania obu naszych partii stały się formą naszej wzajemnej współpracy. Lecz dzisiejsza jednolitofrontowa manifestacja posiada podwójne znaczenie.

Pepesowcy, peperowcy i bezpartyjni zebrali się w tej sali z okazji zakończenia XXVII KONGRESU PPS. Zebrali się w tym celu aby **dać wyraz swojej solidarności z jednolitofrontową uchwałą Kongresu,** aby **podkreślić swoją niezłomną i nieugiętą wolę pogłębiania jednolitego frontu klasy robotniczej i mocniejszego jeszcze niż dotychczas zwarcia szeregów całego świata pracy.**

Zebraliśmy się w tej sali po to, aby powiedzieć wszystkim naszym wrogom i przeciwnikom, że **nie potrafią już odwrócić jednolitofrontowego koła historii polskiego ruchu robotniczego** i próżne są ich usiłowania, zmierzające do cofnięcia polskiej klasy robotniczej do etapu rozbicia jej szeregów. Jednolity front wszedł już w krew i życie polskiej klasy robotniczej **stał się niewzruszonym prawem rozwoju polskiego ruchu robotniczego w kierunku politycznej, ideologicznej jedności jego szeregów.**

Jednolity front to zagadnienie tak wielkie jak wielka jest sprawa budownictwa Polski Ludowej i dobrobytu narodu, jak wielka jest sprawa odbudowy kraju i realizacji naszego 3-letniego planu gospodarczego, jak wielka jest sprawa bezpieczeństwa naszego kraju.

JEDNOLITY FRONT SŁUŻY INTERESOM CAŁEGO NARODU

Jednolity front leżący w najbardziej żywotnych interesach robotniczych służy jednocześnie interesom całego narodu. Naród polski z klasą robotniczą na czele wyrwał swoją ojczyznę ze szponów wielkiego kapitału i obszarnictwa i postawił przed sobą zadanie zbudowania **lepszej przyszłości. Dla tego to celu klasa robotnicza zjednoczyła szeregi swe w jednolitym froncie, dla tego to celu powstał blok stronnictw demokratycznych, dla tego celu jednoczy się naród pod sztandarami demokracji polskiej.** W rezultacie 3 i pół letniej pracy i walki osiągnęliśmy wielkie sukcesy i wiele zwycięstw politycznych. U podstaw tych wszystkich sukcesów leży **jednolity front i oparta na jego bazie jedność szeregów demokracji.**

TOWARZYSZE!

Potrzeba dalszego zacieśnienia jednolitego frontu dalszego wzmocnienia frontu demokracji polskiej nie wymaga szerokiego uzasadnienia. Wystarczy jeszcze spojrzeć na nasz kraj, nasze wsie i miasta, wystarczy spojrzeć na Wrocław i na te wszystkie gruzy i ruiny, które jeszcze pozostały u nas, aby **znaleźć dostateczne uzasadnienie konieczności wzmożenia twórczych wysiłków klasy robotniczej i narodu.** Wystarczy towarzysze skierować uwagę naszą na sytuację międzynarodową, **aby znaleźć odpowiedź na nasze wyznanie do zacieśnienia jedności szeregów robotniczych i pomnożenia wysiłków pracy.** Kraj nasz jak wiadomo, zniszczony został przez Niemców. Nasze straty wojenne sięgają kilkuset miliardów przedwojennych złotych polskich. Nasze straty w ludziach są również olbrzymie. Zgodnie z uchwałami konferencji poczdamskiej Polska winna otrzymać od Niemiec odszkodowania wojenne w wysokości 15% z puli odszkodowań przyznanych Związkowi Radzieckiemu. Stosownie do tego co było mówione na konferencji trzech mocarstw w Jałcie, należne Polsce sumy odszkodowań wojennych wynosić winny ok. **półtora miliarda dolarów.**

(Dalszy ciąg na str. 3)

H. Wallace kandydatem NA PREZYDENTA USA?

NOWY JORK czwartek



Komitet egzekucyjny Postępowych Obywateli Ameryki postanowił jednogłośnie zwrócić się do **Henryka WALLACE'A** z życzeniem, aby Wallace postawił swoją kandydaturę na prezydenta w nadchodzących wyborach, niezależnie od obu partii amerykańskich.

Kandydatura Wallace'a jest KONIECZNA — zdaniem komitetu — gdyż miliony Amerykanów powstrzymało by się od głosowania, gdyby im pozostawało wybierać między dwoma kandydatami reakcyjnych partii. Tym milionom należy umożliwić wzięcie udziału w wyborach przez wysunięcie niezależnej kandydatury.

Kolejarze Dyrekcji Krakowskiej przystępują do współzawodnictwa

Kolejarze woj. krakowskiego i rzeszowskiego, członkowie Polskiej Partii Robotniczej po naradzie odbytej w Krakowie przy udziale 200 uczestników, postanowili przystąpić do najszerszego współzawodnictwa pracy by przez zwiększenie wydajności wysunąć Dyrekcję Krakowską na pierwsze miejsce w kraju.

W r. 1947 Dyrekcja Krakowska wykonała plan przewozu zasadniczych towarów a plany miesięczne pociągo - kilometrów towarowych średnio w 99 proc. Probierzem wydajności pracy pracowników Dyrekcji był okres przekuwania torów linii Mysłowice — Przemyśl, **które ukończono na 6 dni przed terminem, nie wstrzymując ani na chwilę przyjęcia rudy i zboża z zagranicy.**

Uczestnicy narady wskazali na możliwości dalszego jeszcze zwiększenia wydajności pracy, szczególnie przez podniesienie regularności biegu pociągów towarowych, usprawnienie obrotu parowozów, skrócenie czasu na formowanie składu pociągów na stacjach węzłowych itd.

MASOWE STRAJKI we Włoszech

RZYM, czwartek

Wczoraj o północy wybuchł strajk powszechny w Palermo i Katanii.

W środę Palermo czyniło wrażenie miasta wymarłego. Nie pojawiły się nawet dzienniki, gdyż drukarze przyłączyli się do strajku. Czynne były jedynie szpitale, apteki i najnieodzowniejsze zakłady użyteczności publicznej.

W Katanii zamarł całkowicie ruch kołowy, jednak sklepy były otwarte. Na ulicach miasta krążyły wzmocnione patrole policyjne.

Współpracownik Mikołajczyka i Gestapo skazany na 7 lat więzienia

Przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie odbyła się rozprawa przeciwko jednemu z redaktorów **„Gazety Ludowej" — Janowi Zarańskiemu.**

Zarański, przed wojną sympatyk SN, współpracował w czasie okupacji ze słynną na terenie Warszawy agentką Gestapo — **Wandą Kronenberg.** Wanda Kronenberg, którą jeden ze świadków w tej sprawie — Leski, określa, jako „wytwór podłości ducha ludzkiego", jak wiadomo w czasie powstania została postawiona przed sądem wojsk. AK i rozstrzelana. Przyznała wówczas cynicznie, że celowo pracowała w Gestapo, by denuncjować Polaków, że kilku lewicowych działaczy podziemia oddała w ręce Niemców, że w pierwszych dniach powstania strzelała z dachów do powstańców.

W śledztwie Zarański przyznał że Kronenberg zwerbowała go również do współpracy z Gestapo.

Zarański przechowywał „pięknej Wandzie" broń, dokumenty i fałszywy paszport na nazwisko Edith Muller wówczas, gdy materiały te mogłyby ją skompromitować; udawała się bowiem na zebranie dużej grupy młodzieży AK-owskiej. W 1945 r. Zarański zwrócił się bezpośrednio do Mikołajczyka, zgłosił swój akces do PSL i rozpoczął pracę w „Gazecie Ludowej".

Na pytanie prokuratora mjr. Lityńskiego, co też jego b. korporanta z „Arconii" skłoniło do wstąpienia do „chłopskiego stronnictwa" — Zarański stwierdził otwarcie, iż miał nadzieję, że Mikołajczyk prowadzić będzie taktykę „wallenrodyzmu" i dlatego też ofiarował mu swą współpracę.

„Współpraca" ta polegała na tym, że będąc redaktorem „Gazety Ludowej" **przechowywał i kolportował ulotki o treści antypaństwowej.**

Wyrokiem Wojskowego Sądu Rejonowego w Warszawie Zarański skazany został na 7 lat więzienia.

Zachodnie granice Polski są święte i nienaruszalne

Rezolucja uchwalona na wielkiej manifestacji obu partii robotniczych we Wrocławiu

„Robotnicy i pracownicy Wrocławia oraz robotnicze delegacje z całego kraju, zebrani w dniu 17-go grudnia 1947 r. na wielkim wiecu w **Hali Ludowej,** stwierdzają, że przypieczętowane krwią żołnierza polskiego i radzieckiego **GRANICE POLSKIE NA ODRZE I NYSIE SĄ ŚWIĘTE I NIENARUSZALNE.**

Powrót prastarych ziem polskich do Macierzy jest aktem sprawiedliwości dziejowej, okupionym ogromem cierpień i niepowetowanych strat ludzkich i materialnych, poniesionych przez Naród Polski.

Granica na Odrze i Nysie, ustalona na konferencji w Poczdamie, jest najlepszą rękojmią pokoju i bezpieczeństwa w Europie i stanowi jedyną podstawę dla stabilizacji i unormowania stosunków polsko - niemieckich.

Wszelkie próby zakwestionowania obecnej granicy polsko - niemieckiej muszą być z całą stanowczością odrzucane, ponieważ zmierzają do podważenia wyników wojny antyhitlerowskiej i klęski hitleryzmu, który był przyczyną ogromnych cierpień całej Europy i świata.

Marshall podsyca agresywne tendencje

Zebrani **PROTESTUJĄ** przeciwko ostatniemu oświadczeniu sekretarza stanu Marshalla, który wbrew opinii wszystkich ludzi miłujących pokój, i wbrew poczuciu elementarnej sprawiedliwości, lansuje **uparcie rewizję granicy polsko - niemieckiej. Tego rodzaju wystąpienia nie służą ani sprawie pokoju, ani sprawie stabilizacji politycznej w Europie i unormowaniu stosunków polsko - niemieckich, lecz wprost przeciwnie podsycają najbardziej agresywne i odwetowe tendencje w Niemczech i rozzuchwalają jawne i ukryte żywioły hitlerowskie,** które przeciwstawiają się żywiołom demokratycznym, przeciwstawiają się konsekwentnej demilitaryzacji i demokratyzacji jedynej rękojmi trwałej pacyfikacji Niemiec.

Zebrani **WYRAŻAJĄ najgłębsze uznanie i wdzięczność rządowi ZSRR,** który z taką braterską przyjaźnią i sojuszniczą niezłomnością broni sprawy naszych granic na Odrze i Nysie, jak również naszych słusznych praw do reparacji niemieckich. Zebrani **STWIERDZAJĄ, że odparcie zakusów imperialistycznych na nasze granice jeszcze mocniej scementuje przyjaźń między Polską, a narodami Związku Radzieckiego.**

Zebrani **STWIERDZAJĄ,** że zerwanie konferencji londyńskiej zmierza do **przekształcenia Niemiec zachodnich w bastion agresywnej niemczyzny i w bazę imperializmu niemieckiego,** wysługującego się imperializmowi amerykańskiemu, który roi plany opanowania całej Europy.

Plany te skazane są na niepowodzenie, ponieważ rozbiją się o zdecydowany opór wszystkich narodów, broniących pokoju i swej niezawisłości.

Zebrani wzywają do podwojenia wysiłków dla odbudowy Ziem Odzyskanych i jeszcze ściślejszego sprzągnięcia ich z Macierzą, widząc w tym najlepszą gwarancję pomyślności i bezpieczeństwa Polski, a zarazem pokoju i postępu w Europie"

Obrady SFIO pod znakiem teorii „trzeciej siły"

PARYŻ, czwartek

Na wczorajszym posiedzeniu Rady Krajowej SFIO referat polityczny wygłosił sekretarz generalny partii **Guy MOLLET,** powracając, zgodnie z przewidywaniami, do koncepcji podwójnego niebezpieczeństwa ze strony komunistów i gaullistów. Sekretarz partii socjalistycznej domagał się zorganizowania tzw. „trzeciej siły", zdolnej do walki na dwóch frontach.

Stanowisko Molleta poparli w swoich przemówieniach Blum, Daniel Mayer i Moch.

MOLLET żąda wykluczenia jednolitofrontowców

„Humanite" podkreśla, że akcenty antygaullistowskie użyte zostały pro forma i są nieszczere.

„Dla przywódców socjalistycznych — stwierdza dziennik — istotna jest jedynie sprawa walki z komunistami, widać to najlepiej na przykładzie „Bataille Socialiste!" Gdy działacz tego ugrupowania przeciwstawili się antyrobotniczej polityce rządu i wysunęli postulat jedności akcji z komunistami, Mollet zażądał wykluczenia ich z partii. Jednocześnie Mollet nie wspomniał ani słowa o socjalistach, którzy zachowali przymierze z RPF podczas ostatnich wyborów komunalnych".

„Ce Soir" widzi w obradach Rady Krajowej SFIO „plan podziału klasy robotniczej". „Trzecia siła" — pisze dziennik — ujawniła się przy tworzeniu rządu Ramadiera i Schumana, odsłaniając swoje prawdziwe oblicze podczas ostatniego strajku.

FRANCJA pozostanie wolna i niepodległa — MÓWI J. DUCLOS

PARYŻ. W dniu wczorajszym odbyła się uroczysta akademia w Welodromie zimowym, poświęcona pamięci bohaterów francuskiego ruchu oporu komunistów. **Gabriela Peri i Lucjana Sampraixa.** Byli oni rozstrzelani przez Niemców w dniu **15 grudnia 1941 r.,** jako działacze francuskiego ruchu oporu. Jako redaktorzy „Humanite" zwalczali monachijska politykę rządu francuskiego.

W czasie akademii zabrał głos dyrektor „Humanite" i deputowany Zgromadzenia Narodowego **CACHIN,** oddając hołd pamięci poległych współpracowników dziennika.

Następnie przemawiał redaktor „Humanite" Georges Cogniot. Cogniot przytoczył ostatnie słowa Peri, wypowiedziane przed plutonem egzekucyjnym: **„Niech wiedzą moi przyjaciele, że pozostałem wierny ideałom, niech wiedzą moi rodacy, że umieram, aby żyła Francja. Poszedłbym tą samą drogą, gdybym miał zacząć życie od początku"**

Wreszcie przemówił sekretarz generalny partii komunistycznej i wiceprzewodniczący Zgromadzenia Narodowego Jacques Duclos. Poddał on ostrej krytyce politykę rządu a nawiązując do zwyżki cen, przewidzianej w planie ministra finansów zapowiedział, że klasa robotnicza będzie musiała walczyć przeciwko chciwości trustów.

Przechodząc do polityki zagranicznej Duclos gwałtownie krytykuje politykę amerykańską, zmierzającą do odbudowy Niemiec i uczynienia z Francji narzędzia imperializmu amerykańskiego. **Francja pozostanie wolna i niepodległa** — oświadczył mówca — wzywając świat pracy, dotknięty represjami, aby się zjednoczył dla uchylenia praw antystrajkowych i domagał się całkowitej demilitaryzacji.

MARSZ wydarzeń

W PRZEMÓWIENIU radiowym, wygłoszonym w październiku br. prez. Truman potępił „chciwość paskarzy, którzy spekulują na perspektywach amerykańskiego rynku towarowego".

NALEŻY wątpić, czy prez. Truman miał na myśli jednego ze swych najbliższych przyjaciół — Edwina Pauley, zastępcę ministra wojny Royalla, o bliżej nieokreślonych zadaniach, ale o ściśle określonej pensji 10 tysięcy dolarów rocznie. został przez komisję budPauley bowiem wezwany żetową Senatu, gdzie zarzucono mu spekulację pół milionem buszli zboża, wykorzystując informacje nabyte na mocy zajmowanego stanowiska w administracji rządowej.

NIE JEST to zresztą pierwszy tego rodzaju wyczyn pana Pauley. Przed dwoma laty nazwisko jego związane było z podobnym skandalem — wykorzystywał on poufne informacje rządowe dla spekulacji złożami naftowymi. Ówczesny minister spraw wewnętrznych Harold Ickes, jeden ze współpracowników Roosevelta, żądał wówczas jego dymisji, ale gdy Truman poparł swego przyjaciela i skandal zatuszował, do dymisji podał się Ickes.

OBECNIE oskarżycielem p. Pauley jest Harold Stassen, ewentualny kandydat republikański na prezydenta USA, który pragnie w ten sposób zdyskredytować rządzącą partię demokratyczną. Senacka komisja budżetowa dowiodła, że Pauley zbił olbrzymi majątek na dostawach dla armii amerykańskiej i na spekulacji zboża.

PAULEY nie zaprzeczał zresztą wysuwanych przeciwko niemu zarzutów. Oświadczył on, że „zgodnie z dobrą, starą amerykańską tradycją zajmował się wszystkim, co przynosi dochód", a spekulacja zbożem na wielką skalę nie koliduje wcale z jego stanowiskiem służbowym. Ponadto oświadczył on, że komisja senacka winna poddać badaniom szereg innych dygnitarzy rządowych oraz członków Kongresu.

OŚWIADCZENIE to wywołało panikę w Waszyngtonie, gdzie doskonale wiedzą, iż Pauley nie jest jedynym dygnitarzem, zajmującym się pokątnymi transakcjami giełdowymi i spekulacją. Koła republikańskie przypominają oświadczenie senatora Fergussona, że rząd odmówił ogłoszenia listy największych spekulantów na amerykańskich giełdach towarowych — prawdopodobnie w obawie przed kompromitacją.

HAROLD Stassen wysunął w związku z tym żądanie ogłoszenia listy osób, zajmujących obecnie wybitne stanowiska w rządzie, którzy w czasie wojny spekulowali rozmaitymi towarami, dorabiając się w ten sposób wielkich majątków.

OGŁOSZENIE takiej listy jest oczywiście mało prawdopodobne, choć bez wątpienia rzuciłoby ciekawe światło na stosunki panujące w rządzie Trumana i w administracji państwowej. Zaznaczyć trzeba, że Republikanie nie ustępują wcale w tej dziedzinie Demokratom i jeżeli afera nie zostanie, jak zwykle, zatuszowana, wzajemne oskarżenia wyświetlą może część prawdy o „idealistach", którzy rządzą Ameryką. **ES-ZET.**

Zniesienie kontroli cen w Kanadzie

OTTAWA, czwartek

Skasowanie kontroli cen na artykuły żywnościowe przyczyniło się do dalszego wzrostu drożyzny w Kanadzie.

Kongres USA przerwał obrady w sprawie kontroli cen

W[illegible]ZYNGTON, czwartek

[illegible] na sesja Kongresu amerykańskiego przerwała obrady w sprawie ustawy o kontroli cen, odmawiając przyjęcia programu Trumana w tej kwestii.

Wzrost kosztów utrzymania

NOWY JORK, czwartek

Ze sprawozdań amerykańskiego biura statystycznego wynika, że w ciągu ostatnich 2-ch lat wzrosły koszta utrzymania przeciętnej rodziny amerykańskiej o 450 dolarów rocznie.

ANGLOSASI WERBUJĄ SS-manów

„Totenkopf" w Indonezji

MOSKWA(czwartek

Berliński korespondent „Prawdy" podaje sensacyjne szczegóły dotyczące werbunku oficerów i żołnierzy hitlerowskich oraz SS-manów za granicą.

WERBUNEK JEST PROWADZONY INTENSYWNIE W ANGIELSKIEJ I AMERYKAŃSKIEJ STREFIE OKUPACYJNEJ, PRZY CZYM LICZNI AGENCI PRACUJĄ POD PŁASZCZYKIEM RÓŻNYCH INSTYTUCJI. PIERWSZEŃSTWO WERBUNKU MAJĄ CI, KTÓRZY SŁUŻYLI W ARMII HITLEROWSKIEJ.

Istnieją dokładne dane — stwierdza korespondent — że werbuje się wojskowych do Grecji, Turcji, Indochin a nawet do Płd. Afryki. Werbunek do Indonezji zaczął się przy poparciu amerykańskich władz okupacyjnych jeszcze w początkach 1946 roku.

Zbrodniarz Mueller

Nowo sformowane bataliony wysłano na okrętach brytyjskich do Indii Holenderskich. Na Jawie stworzono z przybyłych batalionów drugą zmotoryzowaną dywizję cudzoziemską, składającą się w większości z Niemców.

Dowódcą tej dywizji mianowano niemieckiego pułkownika **Hansa MULLERA**, który za czasów hitlerowskich zajmował stanowisko SA — Obersturmbahnfuehrera. Muller jest znany między in. jako organizator krwawych prześladowań studentów praskich w 1943 roku.

Ich specjalność

Hitlerowcy przybyli do Indii Holenderskich zachowują nawet nazwy z armii niemieckiej. I tak np. niektóre bataliony mają nazwę Totenkopf. SS-owcy używani są w pierwszym rzędzie do specjalnych zadań. **Utworzono lotne oddz. liczące do 30 osób, którym powierzono likwidację patriotycznych elementów spośród miejscowej ludności.**

Następnie korespondent „Prawdy" podaje, że w kwaterze wojsk brytyjskich w **Bad Salcuffen** widział jeszcze jednego obcego agenta, którym był przedstawiciel misji tureckiej, przybyłej specjalnie do Niemiec, celem „repatriacji obywateli tureckich".

Turcja też werbuje

Jak się oblicza w Bizonii znajduje się zaledwie kilkudziesięciu Turków, jednakże działalność wspomnianego agenta wiąże się nie tyle z repatriacją, ile z **werbunkiem niemieckich specjalistów do Turcji, dla obsługi sprzętu amerykańskiego.** Niemcom obiecuje się, że w zamian za pewien okres dobrowolnej służby w Turcji otrzymają później obywatelstwo amerykańskie.

Korespondent podaje również szczegóły werbunku hitlerowców do Południowej Afryki. Akcją tą zajmuje się specjalna organizacja która ukrywa się pod szyldem „Instytutu Kolonialnego". Jednakże zamiast badań naukowych organizacja zajmuje się potajemnym wysyłaniem hitlerowców do Południowej Afryki.

Przed sojuszem jugosłowiańsko-rumuńskim



Marszałek Tito

BELGRAD, czwartek

Z Belgradu wyjechała do Rumunii jugosłowiańska delegacja rządowa z marsz. **TITO** na czele.

W skład delegacji wchodzą m. in. ministrowie spraw zagr., wewnętrznych, finansów i komunikacji. W czasie pobytu w Bukareszcie delegacji jugosłowiańskiej zostanie podpisany między obu państwami traktat przyjaźni i wzajemnej pomocy.

Ośw. prem. Dymitrowa

SOFIA, czwartek

Z okazji podpisania układu o przyjaźni i współpracy między Albanią i Bułgarią, premier **DYMITROW** wygłosił przemówienie, w którym stwierdził, iż podpisanie układów między Bułgarią i Albanią oraz Bułgarią i Jugosławią oznacza, że **ludy bałkańskie ujęły w tych krajach władzę w swe ręce.** Przyjaźń ludów bałkańskich udaremni ew. zakusy imperialistyczne i jest gwarantem nie tylko **pokoju** na Bałkanach, ale **pokoju na całym świecie.**

ZSRR

Po wprowadzeniu wolnej sprzedaży produktów rolnych i przemysłowych

W związku ze zniesieniem systemu kartkowego Ministerstwo Handlu ZSRR — otworzy w ciągu miesiąca grudnia br. dodatkowo 12 tysięcy przedsiębiorstw handlowych. Do 15-go grudnia w kraju było otwartych lub przygotowanych do otwarcia 12.094 przedsiębiorstw handlowych, w tym 6000 punktów sprzedaży chleba.

W związku z przewidzianym rozwojem handlu bez ograniczeń kartkowych, rząd przydzielił organizacjom handlowym dodatkowe ilości towarów rolniczych i przemysłowych.

Ministerstwo Handlu opracowało 96 cenników obejmujących nowe zniżone ceny na artykuły rolnicze i przemysłowe. Cenniki te zostały wydrukowane w nakładzie 10 milionów egzemplarzy i rozesłane do wszystkich zakątków Związku Radzieckiego.

W nocy na 16-go grudnia we wszystkich magazynach, restauracjach, składach i bazarach zakończono przeliczanie towarów wg nowych cen, tak, że od rana były one sprzedawane po nowych cenach bez kartek.

W związku z rozszerzeniem sieci handlowej Ministerstwo Handlu zakończy w grudniu br. akcję przeszkolenia 30 tysięcy pracowników dla obsługi tej sieci.

Przewodniczący Oddz. Handl. Moskiewskiej Rady Miejskiej — stwierdził w rozmowie z przedstawicielami prasy, że przemysł piekarniczy jest całkowicie przygotowany na zwiększenie produkcji chleba, zbyt którego zwiększy się w związku ze zniesieniem systemu kartkowego. Wszystkie magazyny mają dostatecznie wielkie zapasy produktów przemysłowych wszelkiego gatunku. (d)

Posiedzenie prezydium Wszechzwiązkowej Rady Związków Zawodowych

W Moskwie odbyło się posiedzenie prezydium Rady Związków Zawodowych, poświęcone reformie pieniężnej i likwidacji systemu kartkowego na artykuły spożywcze i towary przemysłowe.

Sekretarz Rady Zw. Zawodowych oświadczył, że uchwała rządu radzieckiego zmierza do dalszego rozwoju gospodarki narodowej i do podniesienia dobrobytu narodu radzieckiego. (d)

Akademia Nauk bada folklor Wielkiej Wojny Ojczyźnianej

Akademia Nauk Związku Radzieckiego prowadzi badania nad folklorem Wielkiej Wojny 1941-1945 roku. Zbierane są pieśni, legendy i opowiadania, ułożone przez partyzantów. Do Moskwy przybyła ostatnio uczona bułgarska, prof. Boszko, aktywna uczestniczka Ruchu Partyzanckiego Bułgarii, która prowadzi studia nad folklorem działalności Bułgarskiego Frontu Ojczyźnianego. (d)

Niechlubne dzieje Roberta Schumana



Wczoraj z woli Petaina — Dziś z woli Trumana — Jutro z woli narodu

USA i ANGLIA otaczają opieką hitlerowskich zbrodniarzy

Memorandum Polski do ONZ

LONDYN, czwartek

Delegat Polski przy Komisji ONZ do Badania Zbrodni Wojennych — **dr. Muszkat** zwrócił się na mocy instrukcji Rządu RP do przewodniczącego tej Komisji — lorda **Wright of Durley** z prośbą zwołania możliwie w najszybszym terminie plenarnej sesji Komisji. Sesja miałaby rozpatrzeć sprawę wydania Polsce przestępców wojennych, znajdujących się na terenie anglosaskich stref okupacyjnych w Niemczech i Austrii.

Memorandum podkreśla, że anglo-saskie władze okupacyjne odmawiają przekazania w ręce władz polskich notorycznych zbrodniarzy wojennych, których nazwiska figurują na listach sporządzonych przez komisję ONZ do badania zbrodni wojennych.

W memorandum wymieniono szereg nazwisk niemieckich zbrodniarzy wojennych. I tak np. główna kwatera wojsk amerykańskich w Austrii odmawia wydania **Józefa Muehlmanna**, odpowiedzialnego za ograbienie zamku królewskiego w Warszawie. **Jako motyw** tego stanowiska podano fakt, że zrabowanie skarbów sztuki i kultury nie stanowi przestępstwa wojennego.

Ukraiński zbrodniarz wojenny nazwiskiem **Worobkiewicz**, który zamordował setki ludzi w Polsce, został zwolniony z aresztu. **Zwolnienie to tłumaczy się tym, że materiał dowodowy przeciwko Worobkiewiczowi nie może być uważany za obiektywny i bezstronny, ponieważ został przedstawiony przez wysiedleńców żydowskiego pochodzenia.**

Dziwne praktyki

Na żadnej z amerykańskich list przestępców wojennych nie figuruje nazwisko **Waltera Toebbensa** odpowiedzialnego za rzeź w getcie warszawskim. Toebbens zbiegł w czasie transportu.

Jeszcze bardziej rażący jest wypadek niejakiego **Bohuna**, który dopuścił się szeregu morderstw w Polsce. Jak stwierdziła polska misja, Bohun brał w Heidelbergu udział w oficjalnych badaniach, dokonywanych przy zdemobilizowaniu polskich kompanii wartowniczych w Niemczech. Bohun przyjmował wspólnie z amerykańskimi oficerami defiladę tych kompanii. **Władze amerykańskie odmówiły aresztowania Bohuna, tłumacząc się tym, że nie znają miejsca jego pobytu.**

W odniesieniu do brytyjskiej strefy okupacyjnej memorandum polskie wymienia m. in. nazwiska 13 zbrodniarzy wojennych, których wydania władze brytyjskie odmówiły. Ponadto Anglicy nie zgodzili się na przekazanie władzom polskim 2 zbrodniarzy: **Hoppego i Weissa**, którzy są oskarżeni o wydawanie rozkazów rozstrzeliwania jeńców wojennych. Odmowę umotywowano tym, że tego rodzaju wypadki nie są przestępstwami wojennymi.

Memorandum podkreśla, że wydawanie przestępców wojennych jest międzynarodowym zobowiązaniem, którego poszczególne władze alianckie nie mogą same dowolnie zmieniać.

PRZEGLĄD PRASY zagranicznej

Daily Worker

W okresie gdy świat jest podzielony na dwa obozy, obóz imperialistyczny i obóz antyimperialistyczny, — gdy rząd Partii Pracy jest czynnym członkiem pierwszego obozu, poważne zmiany powinny być wprowadzone do polityki Angielskiej Partii Komunistycznej. Uchwały Komitetu Centralnego Partii Komunistycznej wskazują jasno na reakcyjny charakter doktryny Trumana i planu Marshalla. Po zakończeniu wojny imperializm amerykański stał się wykładnikiem sił reakcji światowej, która dąży do podporządkowania Wielkiej Brytanii swoim interesom. Angielska Partia Komunistyczna dopomogła do zwycięstwa Partii Pracy w wyborach i podtrzymywała ten rząd w realizacji jego programu wyborczego. Krytykowaliśmy reakcyjną politykę Partii Pracy, ale spóźniliśmy się w dokładnej ocenie przesunięcia na prawo, które dokonało się w rządzie Partii Pracy. Obecnie rola tego rządu jako narzędzia obozu imperialistycznego stała się jasna.

Zadania, stojące obecnie przed Angielską Partią Komunistyczną są następujące: rozwinięcie i ujednolicenie walki klasy pracującej dla obrony jej poziomu życia, wzmocnienie jedności związków zawodowych oraz walka o nowy rząd Partii Pracy oparty na siłach lewicy i najbardziej postępowych elementach ruchu labourzystowskiego.

Bez zasadniczej zmiany w polityce gospodarczej rządu nie jest możliwe wyjście z obecnego kryzysu, niezależnie od wysiłków klasy pracującej.

Harry Pollitt

Związki zawodowe w USA walczą o podwyżkę płac

NOWY JORK, czwartek

Pięć związków zawodowych marynarzy, wchodzących w skład CIO, a liczących ponad 200.000 członków, wysunęło wobec armatorów żądanie podwyżki płac. Trzy związki zawodowe domagają się podwyżki w wysokości 25 proc., dwa zaś o 15 proc. Umowy zbiorowe tych związków ważne są do 15 stycznia 1948 r.

Związek zawodowy elektryków zwołał na 5 stycznia posiedzenie Komitetu Wykonawczego, na którym mają być sformułowane żądania podwyżki płac dla 3000 spośród ogólnej liczby 10.000 członków związku, którzy pracują w 4 największych przedsiębiorstwach elektrycznych.

Związek zawodowy robotników przemysłu naftowego, również należący do CIO, grupuje 100.000 członków, prowadzi rokowania w sprawie podwyżki płac o 12 proc.

Po zerwaniu konferencji londyńskiej

SABOTAŻ i ZŁA WOLA

Gdy w końcu listopada do Londynu przybył na konferencję ministrów spraw zagranicznych minister **Marshall**, rzecznik delegacji amerykańskiej oświadczył dziennikarzom, że **»Marshall nawet nie rozpakował kufrów«.** Konferencja i tak potrwa zaledwie KILKA dni, do porozumienia nie dojdzie, i rozpakowywać nie warto...

W końcu ubiegłego tygodnia londyński »Daily Mail« przepowiadał, że nie dojdzie do porozumienia w sprawie reparacji. — Marshall — dodał konserwatywny organ angielski — chce powrócić do Ameryki jeszcze w tym tygodniu i dlatego będzie się starał o jak najszybsze zakończenie konferencji...

Zapowiedź rzecznika amerykańskiego spełniła się tylko częściowo. Marshall musiał rozpakować kufry, konferencja trwała blisko trzy tygodnie ale do porozumienia nie doszło. Marshallowi spieszno było powrócić do Ameryki.

Ta anegdota najlepiej ilustruje dzieje konferencji londyńskiej. Poprzedziła ją zorkiestrowana nagonka prasy anglosaskiej, która w najbardziej pesymistycznych tonach wyrażała się o możliwości porozumienia. Konferencja upodobniła się do chorego, u łoża którego zebrali się nieproszeni gapie, głośno kłócący się, kiedy pacjent skona, ale nie czyniący najdrobniejszego wysiłku celem uratowania go. Przeciwnie — dziennikarze, podobnie zresztą jak i reakcyjni mężowie stanu w państwach anglosaskich, czynili wszystko, co leżało w ich mocy, aby zgon PRZYSPIESZYĆ.

Podobnie zresztą postępowali uczestnicy konferencji — **Marshall, Bevin i Bidault.** Całe ich zachowanie w przeciągu trzytygodniowego trwania obrad zmierzało do jak najefektowniejszego **ich ZERWANIA**, zerwania, które pozwoliłoby zrzucić winę na Związek Radziecki. Wszystkie trzy delegacje systematycznie odrzucały wnioski radzieckie, zmierzające do rzeczowego rozpatrzenia spraw stojących na porządku dziennym, odmawiały ich rozpatrzenia i **NIE PRZEDKŁADAŁY** własnych wniosków. Propozycje radzieckie odnośnie rozwiązania problemu Niemiec, zmierzające do poważnego i rzeczowego omówienia spornych kwestii, spotkały się z [illegible] sprzeciwem. Zagadnienie utworzenia rządu ogólnoniemieckiego, wyłonienia ekonomicznych władz ogólno - niemieckich oraz niemieckiej rady konsultacyjnej w Berlinie nie były w ogóle poważnie debatowane. **W podobny sposób Marshall, Bevin i Bidault odmówili w ogóle dyskusji w sprawie ścisłego wykonania uchwał poczdamskich o odszkodowaniach niemieckich.**

Wobec takiego bilansu »konstruktywnej działalności« delegacji amerykańskiej, angielskiej i francuskiej stanowisko przedstawicieli ZSRR stało się niezmiernie trudne. **Tym niemniej min. Mołotow czynił wszelkie wysiłki, zmierzające do niezrywania konferencji i osiągnięcia POROZUMIENIA w sprawach, które zaważą nad losem Europy i świata.** Delegacja radziecka znalazła się w obliczu Z GÓRY UKARTOWANEGO SPISKU pozostałych trzech delegacji, szefowie których **zbierali się nawet POTAJEMNIE, za plecami Mołotowa**, dla uzgodnienia wspólnego frontu antyradzieckiego. Na jednym z takich spotkań postanowiono obrady zerwać, **nawet jeśli Mołotow pójdzie na ustępstwa.**

W tych warunkach konferencja musiała **zakończyć się** niepowodzeniem. Żadne **porozumienie** nie jest możliwe tam, gdzie **brak minimalnej chociażby** dobrej **woli** obu stron. Delegacja amerykańska nie tylko tej dobrej **woli nie wykazała**, ale **przyjechała do Londynu** uprzednio **JUŻ NASTAWIONA na zerwanie** rokowań. Sabotaż uprawiany przez Marshalla na konferencji cieszył się przy tym pełnym poparciem jego dwóch młodszych partnerów — Bevina i Bidaulta. W obliczu tego frontu sabotażu i prowokacji, na nic się zdały nieustające starania delegacji radzieckiej.

Mimo to trzytygodniowe obrady konferencji londyńskiej wykazały, że próby porozumienia wielkich mocarstw w sprawie Niemiec nie są skazane z góry na niepowodzenie. W tych kwestiach, w których delegacja amerykańska zgodziła się na rzeczową dyskusję, czterej ministrowie spraw zagranicznych doszli do zasadniczej zgody. Jednomyślnie na przykład uzgodniono sporną dotychczas kwestię poziomu produkcji przemysłu niemieckiego, a szczególnie produkcji stali. **Fakt ten wskazuje dobitnie, że rozbieżności panujące między przedstawicielami wielkich mocarstw, nie są tego rodzaju, aby uniemożliwiały osiągnięcie porozumienia — oczywiście przy odrobinie dobrej woli.** Zerwanie konferencji jest wynikiem braku tej dobrej woli u przedstawicieli USA, Wielkiej Brytanii i Francji.

Nawet nieznaczne sukcesy konferencji londyńskiej wprowadziły te trzy delegacje w poważne ZAKŁOPOTANIE. Przyjeżdżając do Londynu z niezachwianym postanowieniem zerwania obrad, nie mogły one pozwolić, na najmniejsze bodaj porozumienie, świadczące o tym, że gdyby nie sabotaż przez nie uprawiany, konferencja mogłaby wykazać się poważnymi osiągnięciami. Sprawa stała się tym bardziej paląca, że ugodowe stanowisko delegacji radzieckiej, dążącej do zgody między mocarstwami, zwróciło uwagę nawet prasy, kontrolowanej przez reakcję. »New York Times« na przykład, zmuszony był **przyznać, że ZSRR pragnie powodzenia** konferencji. W tych warunkach zerwanie obrad stało się koniecznością, a jako pretekst służyć mógł każdy błahy spór.

Jakie cele przyświecały delegacji amerykańskiej podczas konferencji? Odrzucając wszelkie propozycje radzieckie zmierzające do uzgodnienia wspólnej polityki wielkich mocarstw w Niemczech i stworzenia zdemokratyzowanego państwa niemieckiego. **Marshalla konsekwentnie i otwarcie dążył do ostatecznego podziału Niemiec i do stworzenia bazy wypadowej amerykańskiego imperializmu w zachodniej części kraju.** Jeszcze przed zerwaniem konferencji toczyły się w Londynie zakulisowe rozmowy w sprawie przyłączenia strefy francuskiej do Bizonii, a w Niemczech opracowywano plany stworzenia marionetkowego rządu zachodnio-niemieckiego, ślepo podporządkowanego rozkazom Waszyngtonu.

Utworzenie **»TRYZONII«** czy państwa **zachodnio - niemieckiego ściśle związane jest z planem Marshalla i ma na celu pozbawienie krajów europejskich ich niepodległości i suwerenności narodowej i narzucenia im JARZMA kapitału amerykańskiego.** W planach tych zachodnie Niemcy zajmują kluczową pozycję, ze względu na ich położenie geograficzne, potencjał przemysłowy i wojenny, jak również niewytrzebione tradycje faszystowskie, które oddadzą nieocenione usługi duchowym spadkobiercom Hitlera z Wall - Street.

Polityka odbudowy i dozbrojenia Niemiec, jako narzędzia imperializmu amerykańskiego oraz sabotowanie odszkodowań, **najdotkliwiej i najboleśniej godzi w POLSKĘ, PIERWSZĄ OFIARĘ agresji niemieckiej.** Nie jest też przypadkiem, że Polska stała się na konferencji londyńskiej przedmiotem napaści ze strony Marshalla, który **cynicznie gwałcąc zobowiązania, zaciągnięte w Poczdamie proponował rewizję granicy polsko - niemieckiej.** Prowokacja ta spotkała się ze ZDECYDOWANĄ ODPRAWĄ ze strony delegacji radzieckiej. Mołotow stanowczo oświadczył, że sprawa **NIE PODLEGA ŻADNEJ DYSKUSJI** i sprzeciwił się wszelkiemu jej omawianiu na konferencji, bądź na specjalnej komisji granicznej, której utworzenie proponował Marshall.

Stanowcza postawa naszego sojusznika wywołała wściekłość Amerykanów i Marshall użył jej nawet jako jednego z pretekstów, usiłując usprawiedliwić się z zarzutu storpedowania konferencji.

Polska jest zainteresowana bezpośrednio w rozwiązaniu problemu niemieckiego w duchu uchwał poczdamskich także i z tego względu, że powinna otrzymać część z odszkodowań radzieckich ze stref zachodnich. **Żądając przyznania odszkodowań dla ZSRR min. Mołotow reprezentował także i naszą, polską sprawę i nasze interesy.**

Planom zamienienia Niemiec w awangardę imperializmu dolarowego sprzeciwia się nie tylko Polska, nie tylko Związek Radziecki, ale wszystkie **WOLNE** narody **Europy**, dla których ostatnia wojna zamyka się straszliwym bilansem krwi i gruzów, a nie dolarów zarobionych na dostawach wojskowych. Zbrodnicze poczynania reakcji amerykańskiej w Niemczech, ich dążenia do podziału tego kraju napotykają ponadto na rosnący opór samych nawet Niemców, a na Zachodzie opinia publiczna coraz lepiej zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństwa. Przystępując do realizacji swych zamierzeń po zerwaniu konferencji londyńskiej imperialiści amerykańscy napotkać muszą na swej drodze na przeszkody, których pokonać nie będą w stanie. Siły demokracji i pokoju okażą się silniejsze od sił imperializmu i podżegaczy do nowej wojny i unicestwią ich zakusy przeciwko wolności narodów **Europy.**

T. SZAFAR

Niech żyje jednolity front klasy robotniczej!

Z KONGRESU PPS

JEDNOLITY FRONT stanowi fundament DEMOKRACJI LUDOWEJ

Rezolucja uchwalona na wielkiej manifestacji jednolitofrontowej we Wrocławiu

„Robotnicy i pracownicy Wrocławia oraz delegacje robotnicze z całego kraju, zebrani na wielkim wiecu z okazji Kongresu PPS stwierdzają, że **jednolity front klasy robotniczej i coraz ściślejsza współpraca PPS i PPR stanowią fundament demokracji ludowej, gwarancje wszystkich zdobyczy Polski Ludowej i tym samym — JEDYNĄ DROGĘ DO SYSTEMATYCZNEJ POPRAWY BYTU WSZYSTKICH LUDZI PRACY W POLSCE.**

Zebrani stwierdzają, że jedność klasy robotniczej jest warunkiem utrwalenia sojuszu robotniczo - chłopskiego, równocześnie zaś pozwala rozbić doszczętnie wszystkie ośrodki reakcji w Polsce.

Zebrani witają uchwały Kongresu PPS, zmierzające do pogłębienia codziennej współpracy, wspólnej działalności wychowawczej i zbliżenia ideologicznego między członkami obydwu partii robotniczych PPR i PPS.

Zebrani stwierdzają, że **wspólny wysiłek w dziedzinie rozszerzenia ruchu współzawodnictwa pracy i pogłębienia świadomości robotniczej będzie dobroczynny dla całej klasy robotniczej i przyczyni się do jej scementowania w duchu najpiękniejszych, bojowych tradycji polskiego proletariatu i jego przodownictwa w narodzie.**

Zebrani stwierdzają, że słuszna realizacja jednolitego frontu w Polsce przyczyni się do przezwyciężenia oportunistycznych wypaczeń i do skupienia ruchu robotniczego w Europie i świecie na platformie walki z imperializmem o POKÓJ I WOLNOŚĆ, o sprawę wszystkich ludzi pracy.

Zakończenie obrad

W trzecim dniu obrad XXVII **Kongresu PPS na sesji popołudniowej** sprawozdanie z komisji mandatowej złożył tow. **Koral**, po czym **poseł Hochfeld** zreferował sprawę tez programowych partii.

Z kolei zabrał głos przewodniczący komisji programowej amb. **Lange**, który omówił szerzej projekt programu.

Program — mówił amb. Lange — winien być poddany dyskusji szerokich mas partyjnych.

Minister **Rusinek** poddał następnie analizie przebieg dyskusji i podsumował dotychczasowe wyniki obrad. Po nim zabrał głos wojewoda dolnośląski, tow. **Piaskowski**, który odczytał szereg wniosków. Tow. Piaskowski zaproponował m. in.:

przyjęcie wniosku w sprawie współzawodnictwa pracy, —

Wniosku z pozdrowieniami dla braci robotników z Westfalii z życzeniami, by mogli oni jak najprędzej wrócić do ojczyzny.

Wniosku w sprawie Związku Weteranów 1904—1905 roku, domagającego się zapewnienia bytu tym weteranom.

Wniosku zlecającego Spółdz. Wyd. „Wiedza", wydanie dzieł Struga, celem uczczenia 10-tej rocznicy jego śmierci.

Wniosku w sprawie powszechności ubezpieczeń społecznych.

Wniosku w sprawie oddzielenia Kościoła od Państwa, rozszerzenia akcji oświaty powszechnej i wprowadzenia do szkół nauki o socjalizmie.

Wniosku w sprawie rozszerzenia akcji podniesienia bezpieczeństwa i higieny pracy.

Wszystkie wymienione wnioski oraz wniosek, potwierdzający słuszność stanowiska PPS, wyrażonego uchwałą **Rady Naczelnej i CKW** — zostały przyjęte przez delegatów jednogłośnie.

Po krótkiej przerwie w późnych godzinach wieczornych dnia 16 b. m. na wniosek komisji matki Kongres dokonał wyboru przez aklamację **nowej Rady Naczelnej w składzie 140 osób.**

Bezpośrednio po zakończeniu obrad XXVII Kongresu PPS, nowo wybrana **Rada Naczelna** zebrała się na pierwszym posiedzeniu, na którym dokonano wyboru przewodniczącego Rady w osobie wicemarszałka Sejmu — **Stanisława Szwalbego**. Na stanowiska wiceprzewodniczących wybrano tow. tow. **Nowickiego i Meterę**, trzecie stanowisko — vacat. Po wyborze przewodniczącego i wiceprzewodniczących, Rada Naczelna dokonała w godzinach porannych, dnia 17 bm. wyboru **nowego CKW w składzie** tow. tow. **Arski, Baranowski Feliks, Cyrankiewicz, Ćwik, Hochfeld, Jabłoński, Kuryłowicz, Lange, Machno, Motyka, Obrączka, Osóbka-Morawski, Piaskowski, Rapacki, Reczek, Rusinek, Sieradzki, Świątkowski, Szwalbe, Wachowicz, Włodek.**

W skład Rady Naczelnej weszli m. in.: tow. tow. **Arski, Baranowski, S. Bobrowski, Ćwik, Cyrankiewicz, Dąbrowski Konstanty Dąb, Hochfeld, Kaczorowski, Kuryłowicz A., Lange, Motyka, Osóbka-Morawski, Piaskowski, Pragerowa, Rapacki, Reczek, Rusinek Salcewicz, Szwalbe, Szymanowski Świątkowski, Kłuszyńska, Krygier Petruczynik, Totek, Waczkowska, Łamiński, Zdziarek, Sieradzki, Siemek, Drobner, Machno, Grzecznarowski, Hoffman, Duniak, Karaczewski, Górny, Wołek, Grajek, Włodek.**

Wybrano również komisję rewizyjną i sąd partyjny.

Po wyborze władz, przewodniczący wicemarszałek **Szwalbe** ogłosił zakończenie obrad Kongresu Polskiej Partii Socjalistycznej.

Następnie przed nowybranymi władzami **Polskiej Partii Socjalistycznej** przedefilowała **przeszło 40 tysięczna rzesza członków PPS.**

Po defiladzie, zebrane tłumy wraz z orkiestrami udały się na wielki manifestacyjny wiec do Hali Ludowej.

Wielka manifestacja obu partii robotniczych

Kilkadziesiąt tysięcy członków obu pkrtii **robotniczych** i bezp mieszkańców Wrocławia, żebrało się w wielkiej **Hali Ludowej** we Wrocławiu, w której, z okazji zakończenia **Kongresu PPS**, odbyła się manifestacja, na której przemawiali sekretarze generalni obu partii: Premier **CYRANKIEWICZ i wicepremier GOMUŁKA-WIESŁAW.**

Nad potężną Halą Ludową dominuje ogromny napis: **„Silny jednolity front — silna Polska"**.

Ze stropu zwieszają się czerwone wstęgi z umieszczonymi na przemian napisami **PPS — PPR.**

Setki sztandarów partyjnych wśród których wyróżnia się **postrzępiony sztandar PPS z 1905 r.** — stanowi tło dla prezydium w którym zasiedli Premier Cyrankiewicz, wicepremier Gomułka—**Wiesław**, wicemarszałek Szwalbe, poseł Kliszko, **min. Rusinek**, tow **Alster, min. Świątkowski**, prezes **Borejsza, amb. Lange**, wicewojewoda **Barchacz**, poseł **Hochfeld** wojewoda **Piaskowski**, poseł **Siemek**, dowódca DOW Śląsk gen **Daniluk**, prezydent Wrocławia **Kupczyński** i wiceprezydent **Dymek.**

Przewodniczy zebraniu wojewoda wrocławski Piaskowski. **Burzą oklasków powitali zebrani sekretarza** generalnego **PPS Premiera CYRANKIEWICZA.**

Orkiestra gra **„Czerwony Sztandar"**. Na trybunę wstępuje Prem. **CYRANKIEWICZ**, rozpoczynając przemówienie, którego treść podajemy osobno.

Przemówienie Premiera **CYRANKIEWICZA** zakończyło się wielką owacją na rzecz **jednolitego frontu.** Orkiestra gra hymn narodowy.

Na trybunę wstępuje **wśród entuzjazmu zgromadzonych tłumów** sekretarz generalny **PPR GOMUŁKA—WIESŁAW.** Rozlegają się dźwięki **„Międzynarodówki"**. (Treść przemówienia podajemy osobno).

Po przemówieniu **sekretarza** generalnego PPR **wojewoda** Piaskowski odczytał dwie rezolucje (których treść podajemy **na str.** 1 i 3-ciej).

Rezolucje zostały przyjęte przez zgromadzonych z ogromnym entuzjazmem. **Niemilknąca owacja na cześć jednolitego frontu i niewzruszalności zachodnich granic Polski, trwała długi czas.** Bezustannie zrywały się okrzyki na cześć obydwóch przywódców partii robotniczych.

Wciąż na nowo **skandowano** imię **„WIESŁAW"** i **„CYRANKIEWICZ"**. Potężne dźwięki „Roty", **„Międzynarodówki"** i **„Czerwonego Sztandaru"**, płynące z kilkudziesięciu tysięcy piersi zakończyły manifestację.

Nasza wspólna tu obecność jest symbolem polskiej rzeczywistości

Przemówienie tow. Cyrankiewicza

Towarzysze z Polskiej Partii Socjalistycznej. Towarzysze z Polskiej Partii Robotniczej. Robotnicy Wrocławia!

Wczoraj zakończyliśmy w tym mieście prace XXVII Kongresu PPS. Przez trzy dni obradowali reprezentanci 800-tysięcznej masy członków PPS.

Tak się złożyło, że Kongres nasz przypada na 55 rocznicę powstania naszej partii.

Gdy z perspektywy tego okresu, gdy z perspektywy nie tylko czasowej ale perspektywy miejsca, w którym ten Kongres się odbył, spojrzymy na pół wieku historii uderza nas cały szereg faktów ogromnej doniosłości.



Tow. Cyrankiewicz w czasie przemówienia

Fakt pierwszy to to, że **nigdy jeszcze w dziejach polskiego ruchu socjalistycznego nie było manifestacji tak potężnej. Nigdy jeszcze polski ruch socjalistyczny nie osiągnął takiej solidarności.** To była wielka manifestacja, ale równocześnie zdaliśmy sobie sprawę, że **Kongres nasz był wyrazicielem pragnień i dążeń nie tylko masy członków posiadających nasze legitymacje partyjne, był on również głosem milionowych rzesz niezorganizowanych politycznie**, które coraz bardziej ciążą ku zorganizowanemu jednolitemu ruchowi robotniczemu.

Dlatego Kongres nasz był manifestacją o znaczeniu ogólnonarodowym.

I wreszcie Kongres nasz odbył się na Ziemiach Odzyskanych, stając się przez to **wielką manifestacją polityczną** o znaczeniu nie tylko narodowym ale i międzynarodowym.

Dziś, nazajutrz po tej wspaniałej manifestacji zjednoczenia polskiego ruchu socjalistycznego zebrały się na tej sali tłumy robotników socjalistów z całej Polski, razem z robotnikami Wrocławia zarówno peperowcami jak pepesowcami. **I ten fakt wspólnej manifestacji ma swoją głęboką wymowę.**

Zamykamy nasz Kongres **MANIFESTACJĄ JEDNOLITOFRONTOWĄ, MANIFESTACJĄ JEDNOŚCI DZIAŁANIA CAŁEJ POLSKIEJ KLASY ROBOTNICZEJ.** (oklaski).

Musimy zdać sobie sprawę z tego, **że tylko** dlatego dziś odbywa się ta manifestacja jednolitofrontowa, że pepesowcy i peperowcy stoją w jednym szeregu pracy i walki Tylko dlatego możliwe było, że zbieramy się na tej manifestacji tu we Wrocławiu, nad Odrą na Ziemiach Zachodnich.

Dzięki jednolitemu frontowi rozbrzmiewa stąd język polski i tylko dlatego **dzięki jednolitemu frontowi, obie partie stały się masowymi organizacjami, które wpływem swoim ogarniają ogromne rzesze ludu polskiego.**

Te nasze wspólne wpływy, to nie tylko suma sił obu partii, to nie tylko suma naszych sił, ale jej wielokrotne pomnożenie.

Innymi słowy **NASZA WSPÓLNA TU OBECNOŚĆ JEST SYMBOLEM POLSKIEJ RZECZYWISTOŚCI.** Dzięki temu powstały w Polsce warunki **dla stworzenia demokracji ludowej**, dzięki temu **zapobiegliśmy powtórzeniu tragicznych doświadczeń**, jakie my sami i robotnicy innych krajów przeszli w okresie między dwiema wojnami i **zapobiegliśmy także temu, co stało się tragicznym udziałem postępowych sił na Zachodzie Europy**, po tej wojnie światowej, gdzie tam w szeregach klasy robotniczej tuwa.

Ale dlatego, **że** Lublin roku 1945 był inny, niż Lublin roku 1918, losy nasze, losy ruchu robotniczego, losy demokracji polskiej i losy całego Narodu Polskiego potoczyły się innym torem. **Nie będzie Polska z tego toru demokracji ludowej zepchnięta, bo nigdy nie rozluźni się więź współpracy, zbliżenia obu naszych partii PPS i PPR, więź, która nawiązana w czasie wojny, jest coraz silniejsza i coraz trwalsza.**

Każdy z nas na tej **sali**, każdy w całej Polsce zdaje sobie z tego znakomicie sprawę. **Ta więź, łącząca** nasze partie, ta więź, która **symbolizuje** dzisiejsza demonstracja, ma **znaczenie ogólnonarodowe** i **znaczenie międzynarodowe.**

Gdy nazajutrz po Kongresie Polskiej Partii Socjalistycznej robotnicy obu partii idą na wspólną manifestację, to wskazuje na to, że **nasz Kongres, Kongres Polskiej Partii Socjalistycznej, jest kongresem także i peperowców, kongresem całej polskiej klasy robotniczej i że każdy Kongres Polskiej Partii Robotniczej jest także kongresem naszym.** W dniu dzisiejszym peperowcy i pepesowcy, zgromadzeni w tej hali wskazują również robotnikom socjalistom i komunistom innych krajów, którędy wiedzie **droga do demokracji i socjalizmu.**

Jesteśmy z tej naszej polskiej drogi dumni, ale nie uważamy jej za nasz monopol. Użyczymy naszych doświadczeń, kształtowanych w trudach polskiej rzeczywistości, towarzyszom wszystkich innych krajów.

Dlatego jako PPS występujemy przy każdej sposobności na międzynarodowych konferencjach tłumaczymy, przekonywujemy, walczymy o **zrozumienie słuszności naszej polskiej drogi do socjalizmu.**

Zamykając nasz bilans pracy na Kongresie i otwierając nowy okres na przyszłość, **stwierdziliśmy i stwierdzamy to dziś na wspólnej manifestacji, że TYLKO JEDNOŚĆ DZIAŁANIA KLASY ROBOTNICZEJ OTWORZYŁA PRZED POLSKĄ TE WSZYSTKIE MOŻLIWOŚCI, JAKIE ISTNIEJĄ DZIŚ I JAKIE ISTNIEĆ BĘDĄ JUTRO.** Daliśmy temu wyraz wczoraj na naszym Kongresie jednomyślnie przez aklamację, ratyfikując umowę o jedności działania, zawartą przez komitety centralne naszych partii w roku ubiegłym.

Ale nie ograniczyliśmy się na Kongresie pokwitowania tylko przeszłości. **Wiemy przecież, że kto stoi w miejscu, ten się cofa.** Wytyczyliśmy dalszy etap naszej wspólnej walki. **Kongres zobowiązał wszystkie instancje partyjne i ogół członków partii nie tylko do najściślejszego przestrzegania i wykonywania umowy, ale wzywa partie do KONSEKWENTNEGO KONTYNUOWANIA, ROZSZERZENIA, POGŁĘBIENIA I ZACIEŚNIENIA JEDNOLITEGO FRONTU KLASY ROBOTNICZEJ przez współpracę polityczną, organizacyjną i ideologiczną pomiędzy obu partiami** (oklaski).

Praktyka jednolitofrontowa wspólnej drogi musi znaleźć swój odpowiednik w zbliżeniu ideologicznym obu odłamów polskiego ruchu robotniczego. Wyszliśmy z różnych tradycji, przeszliśmy spory szmat drogi dziejowej różnymi torami. Czas na analizę tej przeszłości, na krytykę naszych błędów minionych, na uwypuklenie tego, co nas zawsze łączyło i zbadanie tego, co nas tragicznie dzieliło i sformułowanie wyraźne tego, co jest nam wspólne i co nas utrzyma w jednym szeregu w w dniach, które nadejdą. Ta praca ideologiczna, uzupełniająca codzienną praktykę jednolitofrontową, wyrzuci z naszej współpracy element wszelkiej koniunkturalności, uczyni ją nie sojuszem i współdziałaniem chwilowych aliantów, którym zagraża wspólny wróg, ale **współpracą ludzi świadomych tego, co połączyło ich wspólne dążenia na dobre i złe.**

Ten ścisły związek naszych partyj, to nie tylko sprawa narodu polskiego i przyszłości Polski. Stoimy w sali, gdzie jeszcze przed paru laty rozbrzmiewał głos Adolfa Hitlera, przed paru laty podnosiły się małpim ruchem ręce do faszystowskiego pozdrowienia. **Dziś podnoszą się tu, na tej hali, pięści polskiego robotnika, rozbrzmiewają słowa polskich przemówień i dźwięki polskich robotniczych pieśni.** Ale nie zapominajmy o tych echach dnia wczorajszego, bo te echa może słychać jeszcze w ścianach tej sali, bo oto zaledwie 2 lata tylko minęły od dnia, gdy pod ciosami bohaterskiej armii radzieckiej rozpadł się koszmar hitleryzmu, a w Niemczech znowu dzieją się rzeczy złe i groźne.

Wczoraj Kongres nasz zareagował czynnie na pierwszy odgłos **niepowodzenia konferencji londyńskiej.** Wina za to spada na tych, którzy w interesie egoistycznych zamierzeń międzynarodowego kapitału, **pragną montować kordon**



Tow. Wiesław przemawia we Wrocławiu

sanitarny nie tylko wokół Zw. Radzieckiego, ale wokół wszystkich krajów, gdzie masy pracujące doszły do głosu.

Reakcja międzynarodowa z reakcją amerykańską na czele, ze straszakiem czerwonego niebezpieczeństwa, **próbując montować ofensywę kapitalizmu chce odebrać nam to, co zdobyliśmy, próbując stworzyć warunki, by fabryki i ziemie w krajach demokracji ludowej** znalazły **się znowu w ewidencji międzynarodowego kapitału.**

Dlatego Kongres nasz zwrócił się z apelem do robotników całego świata, do socjalistów i komunistów,

ABY ZAMIARY TE WE WSPÓLNEJ WALCE POKRZYŻOWALI.

Sądzę, że ten nasz apel podtrzymany będzie i wzmocniony głosem robotników Wrocławia, głosem robotników całej Polski, — PPS-owskich, PPR-owskich, bezpartyjnych i głosem wszystkich obywateli polskich.

Jesteśmy krajem, który nie pragnie niczego innego, jak tylko wzmocnienia i utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa światowego.

Nie będziemy szczędzić sił, by walkę o pokój prowadzić, wiemy że w tej walce mamy potężnego sojusznika w Związku Radzieckim, innych krajach, demokracji ludowej i w masach ludowych wszystkich krajów. (oklaski)

Wierzymy, że ten **potężny sojusz pokojowy, zgrupowany wokół Związku Radzieckiego, sparaliżuje zakusy podżegaczy wojennych.** Ale trzeba sobie zdawać sprawę z tego, że nie będzie to walka łatwa.

Bezpieczeństwo Polski umocnione jest podwójnie. **Gwarancją tego bezpieczeństwa jest władza ludowa w Polsce i gwarancją tego bezpieczeństwa jest nasz sojusz ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami demokracji ludowej** (oklaski).

To nie jest przypadek, że ci, którzy organizują kontrofensywę reakcji, stawiają na Niemcy i nie jest przypadkiem, że ci sami ludzie chcą kwestionować całość terytorialną naszego kraju.

Pragnę z całą stanowczością stwierdzić dwie rzeczy: Po pierwsze

granice Polski zostały ustalone w Poczdamie, wiążącą umową trzech wielkich mocarstw. Przykro nam, że z tych trzech sygnatariuszy, tylko podpis Generalissimusa Stalina pozostał realny (oklaski)

Wiemy, że nikt z realnych polityków świata nie bierze na serio możliwości rewizji tych granic, bo wszyscy zdają sobie

(Dokończenie na str. 4-tej)

PRZYSZŁOŚĆ NALEŻY DO NAS A NIE DO IMPERIALISTÓW

Dalszy ciąg przemówienia tow. Gomułki-Wiesława na wielkim wiecu we Wrocławiu

Nie precyzując dokładnie wysokości odszkodowań postanowiono tak w Jałcie, jak w Poczdamie, **że na Niemcy został nałożony obowiązek naprawienia i wynagrodzenia szkód wojennych w jak najszerszych rozmiarach.** Suma półtora miliarda dolarów pokryłaby w minimalnych rozmiarach nasze straty jakie Niemcy wyrządzili Polsce. **Mimo przyjętych na siebie zobowiązań państwa anglosaskie nie zgadzają się obecnie, aby Niemcy płaciły odszkodowania wojenne w naturze t. j. w postaci pewnej drobnej ilości bieżącej produkcji niemieckiego przemysłu. W ten sposób Stany Zjednoczone i Anglia odmawiają faktycznie Polsce i innym krajom najbardziej poszkodowanym i zniszczonym przez Niemcy prawa do odszkodowań wojennych.** Panowie Marshall i Bevin nie zgodzili się nawet dyskutować nad propozycją min. Mołotowa w sprawie płacenia przez Niemcy odszkodowań z bieżącej produkcji zerwali sesję Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, odraczając ją na czas nieokreślony. Jako dodatkowy powód zerwania konferencji min. Marshall przytoczył odrzucenie przez min. Mołotowa amerykańskiej propozycji utworzenia komisji dla zrewidowania granicy polsko-niemieckiej. **Tak więc Stany Zjednoczone i Anglia nie tylko odmawiają Polsce odszkodowań wojennych ze strony Niemiec, ale jeszcze p. Marshall miałby ochotę zrobić Niemcom prezent kosztem Polski, kosztem naszej zachodniej granicy** (potężne okrzyki: precz z Marshallem!) **Antypolskie i proniemieckie stanowisko anglosaskiej reakcji, reprezentantów angielskiego imperializmu i służących jego interesom angielskich labourzystów nie jest dla nas ani nowe, ani niespodziewane. Możemy odpowiedzieć p. Marshallowi, że CAŁY NARÓD POLSKI OD DZIECKA DO STARCA STOI NIEUGIĘCIE NA STRAŻY NASZEJ GRANICY NA ODRZE I NYSIE ŁUŻYCKIEJ. Ktokolwiek usiłuje poddać w wątpliwość trwałość naszych zachodnich granic, ma przeciw sobie cały naród polski. Z nami jest wielki i silny Związek Radziecki, z nami jest cały świat słowiański i wszystkie kraje demokracji ludowej z nami są wszystkie demokracje i antyimperialistyczne siły świata. NA WROGIE POLSCE STANOWISKO PAŃSTW ANGLOSASKICH ODPOWIEMY ZWARTYM SZEREGIEM CAŁEGO NARODU I WZMOŻONĄ PRACA NA RZECZ NASZEJ OJCZYZNY.**

Politykę pokoju utrzymuje ZSRR i państwa demokracji ludowej

Zerwanie sesji czterech ministrów spraw zagranicznych przez przedstawicieli Stanów Zjednoczonych i W. Brytanii, za którymi wloką się przedstawiciele Francji dowodzi, że **państwa te nie chcą unormować powojennych stosunków w Europie ani na świecie.** Na przykładzie tym widzimy jeszcze raz jak fałszywie brzmią wszystkie zapewnienia o pokojowych tendencjach ich polityki. **Kto pragnie utrwalenia pokoju ten nie zrywa konferencji, nie odrzuca dyskusji na temat odszkodowań wojennych od Niemiec dla krajów poszkodowanych.**

Plan imperialistów został już zdemaskowany przez partie robotnicze. Anglosascy dyplomaci nie chcą dopuścić do załatwienia kwestii niemieckiej, zagadnienia pokoju w Europie, gdyż nie leży to po linii ich polityki. Nie przysporzą sobie oni w ten sposób zwolenników, nie tylko w Polsce i w innych krajach stojących twardo na gruncie pokoju, **lecz będą mieli przeciw sobie coraz większą część własnego społeczeństwa.** Minęły już bezpowrotnie te czasy kiedy imperialiści mogli maskować swoje prawdziwe oblicze przed klasą robotniczą i przed narodem. Minęły te czasy kiedy ludy świata nie odróżniały kto uprawia politykę pokoju a kto dąży do wojny.

Światowa klasa robotnicza, szary człowiek pracy na świecie **nie daje się już dłużej oszukiwać swoim ciemiężcom.** Nasza walka o pokój może być sparaliżowana na arenie dyplomatycznej przez reprezentantów imperialistycznego kapitału, lecz **nasza walka o pokój jest skuteczna** i to bardzo skuteczna, gdyż świadomość tego faktu, że **POLITYKĘ POKOJU UTRZYMUJE ZWIĄZEK RADZIECKI I PAŃSTWA DEMOKRACJI LUDOWEJ, przenika coraz głębiej do wszystkich narodów świata.** Nasze sukcesy na froncie walki o pokój polegają nie tylko na osiągnięciach gospodarczych i naukowych które potęgują siłę państw pokojowych ale i przez to, że narody świata na czele z klasą robotniczą coraz bardziej świadome są swojej własnej siły coraz lepiej rozumieją, **że wbrew ich woli nie uda się imperialistom zburzyć pokoju między narodami i narody świata opowiadają się za pokojem przeciwko wojnie.**

Dlatego też możemy spokojnie i z ufnością patrzeć w przyszłość **NALEŻY ONA DO NAS A NIE DO IMPERIALISTÓW.**

Nie mogę towarzysze nie wspomnieć jeszcze o jednym fakcie świadczącym o nieprzyjaznym **stosunku do Polski angielskich** protektorów niemieckiej **reakcji.** Wielokrotnie słyszeliśmy oświadczenia rządu angielskiego, że nie będzie czynić żadnych trudności Polakom znajdującym się poza granicami Polski w ich powrocie do kraju. **Tymczasem fakty przeczą temu.** Wiele dziesiątek tysięcy Polaków żyjących w Westfalii i innych prowincjach Niemiec **gorąco pragnie wrócić do Polski a na przeszkodzie temu stoją angielskie władze okupacyjne** w Niemczech. Pod oświadczeniem domagającym się zezwolenia na powrót do kraju, skierowanym do władz okupacyjnych w Niemczech podpisało się w pierwszej kolejności **ok. 13 tysięcy Polaków** z Westfalii a mimo to władze angielskie nie zmieniły dotychczas swojego stanowiska i **nie dały im zezwolenia na powrót do ojczyzny.** Nie można pogodzić się ze stanowiskiem Anglii, że Polaków, którzy wyemigrowali do Westfalii należy uważać za Niemców. **NIE PRZESTANIEMY WALCZYĆ O ICH POWRÓT DO POLSKI** dopóty, dopóki ci, którzy pragną powrotu nie znajdą się w granicach naszego kraju.

Polska nie jest krajem kolonialnym, aby mogła pozwolić Anglikom decydować o losie Polaków żyjących w Niemczech. Dosyć już Naród Polski napracował się poza granicami swojego kraju na obcych kapitalistów.

Dzisiaj pragnie pracować dla siebie, dla swojej ojczyzny i prawa tego nikt mu nie może odmówić.

POLSKA PARTIA ROBOTNICZA wzywa klasę robotniczą i cały naród do dalszej, ofiarnej pracy dla pełnego zagospodarowania i odbudowy Ziem Odzyskanych. Łącząc naszą pracę nad odbudową i rozbudową kraju z nieugiętą walką z rodzimą i międzynarodową reakcją najlepiej i najskuteczniej odpowiemy na wszystkie **przejawy wrogiej akcji z jaką spotyka się Polska ze strony** państw **anglosaskich.**

Zapędy imperialistyczne na nasze granice i kategoryczne stanowisko, zajęte przez min. MOŁOTOWA w obronie słusznych i sprawiedliwych praw Polski do Ziem Odzyskanych jeszcze umacniają i cementują PRZYJAŹŃ NARODU POLSKIEGO Z NARODAMI ZWIĄZKU RADZIECKIEGO (gorące oklaski).

Na politykę imperialistycznej reakcji odpowiadamy **ZACIEŚNIENIEM JEDNOLITEGO FRONTU KLASY ROBOTNICZEJ** i zdwojoną wolą kroczenia naprzód po drodze budownictwa wolnej i niepodległej Polski Ludowej.

Niech żyje jednolity front klasy robotniczej!

Niech żyje braterstwo współpracy obu partii: Polskiej Partii Socjalistycznej i Polskiej Partii Robotniczej!

Trybuna jednolitego frontu

„Lewy Tor" Nr 7.

Ukazał się nowy numer (Nr. 7) miesięcznika społeczno - politycznego „Lewy Tor", jednolitofrontowego organu robotniczego

Jak zawsze, aktyw obu bratnich partii robotniczych przyjmie nowy numer tego czasopisma z dużym zadowoleniem i uznaniem. Tym bardziej, że w związku z XXVII Kongresem PPS nadano czasopismu specjalny charakter przedkongresowy, podnosząc tym samym jego znaczenie i aktualność.

»Między dwoma Kongresami« — taki jest tytuł artykułu wstępnego pióra **TOW. MINISTRA H. ŚWIĄTKOWSKIEGO.** Omawia on historyczne przemiany, jakie dokonały się w ciągu dwu i pół letniego okresu, który upłynął od poprzedniego Kongresu PPS, w Polsce Ludowej. Omawia rozwój PPS na tle wypełniającej ten okres walki z reakcją, walki o ugruntowanie wielkich reform i władzy ludowej.

Tow. Świątkowski podkreśla, że byłoby naiwnością i zamykaniem oczu na istotne niebezpieczeństwa, które groziły PPS, gdyby nie uświadamiać sobie tego, że koncepcja ideologiczna, na której oparta była linia działania odrodzonej PPS, musiała sobie torować drogę poprzez walkę z przeciwnymi jej tendencjami wewnątrz Partii, poprzez wahania w jej łonie.

»Byłoby naiwnością — pisze w dalszym ciągu tow. min. — gdybyśmy traktowali utrzymanie przez naszą Partię jej słusznej linii, jako wynik automatycznego procesu, który był przesądzony przyjęciem słusznych uchwał przez poprzedni Kongres. Były bowiem w Partii pewne czynniki, które ulegając naciskowi z zewnątrz, bądź też trwając faktycznie na pozycjach WRN, bądź też ulegając wahaniom, zwalczały lub też przeciwstawiały się linii Partii«.

Autor kontynuuje swą analizę i stwierdza, że rozgrywała się walka dwóch zasadniczych koncepcji. — Pierwszą z nich była koncepcja jednolitego frontu z PPS i walki z reakcją, druga polegała na próbach podważenia jednolitego frontu i wygrywania PSL przeciw PPR.

Przechodząc w zakończeniu do zagadnienia jedności organicznej polskiego ruchu robotniczego, tow. Świątkowski stwierdza, że ludzie wrogo ustosunkowani do sprawy jedności rozmyślnie przesuwają płaszczyznę dyskusji na błędne tory. Twierdzą mianowicie, że zwolennicy jedności chcą osiągnąć ją w drodze mechanicznej i natychmiast.

Nie odpowiada to jednak rzeczywistości, bo — jak podkreśla tow. minister — »przesłanką jedności organicznej jest zbliżenie ideologiczne«.

Chodzi o zasadniczą postawę.

A ta ostatnia może być tylko jedna:

»Kto chce urzeczywistnienia socjalizmu, ten nie może być przeciwnikiem idei jedności organicznej i ten perspektywy tej nie może odrzucić«.

XXVII Kongres PPS winien — zdaniem tow. Świątkowskiego — ustalić drogi wytyczne dla ściślejszej jeszcze łączności międzypartyjnej w nowym układzie sił politycznych. Oto jak określa je tow. minister:

Dalsze drogi wytyczne — to zgodnie z obowiązującą umową dalsze pogłębienie jedności ruchu robotniczego, to szeroki front jedności narodowej w sojuszu z chłopami, to bezkompromisowa walka z reakcją, z pozostałościami mikołajczykowszczyzny i WRN.

Na tej drodze możemy realizować i ugruntować zwycięstwo socjalizmu w Polsce«.

O zagadnieniach dalszej przeszłości mówi nadesłany do redakcji »Lewego Toru« i zamieszczony w omawianym numerze artykuł historyka ruchu robotniczego **TOW. T. DANISZEWSKIEGO** pt. »Z zagadnień historii PPS«.

Artykuł ten będący — jak to zaznacza autor — jedynie zestawieniem pewnych faktów i dokumentów, wykazuje, jak na przestrzeni 55 lat istnienia PPS toczyła się wewnątrz bratniej partii nieustanna, częstokroć zacięta walka między dwoma kierunkami, z których jeden reprezentował tendencje socjalistyczne, drugi zaś — antymarksistowskie, nacjonalistyczne. — Tow. Daniszewski stwierdza również, że ciągłość rozwoju nurtu lewicowego PPS nie była dotąd w pracach historycznych i publicystycznych dostatecznie uwidoczniona i należycie oceniona.

Trudno tu nie dorzucić, że wyrównanie właśnie tego braku i błędu wykazanie w całej rozciągłości roli i walki wewnątrz PPS jej socjalistycznego i jednolitofrontowego odłamu, nawiązanie do pięknych jego tradycji jest zadaniem szczególnie wdzięcznym i doniosłym z punktu widzenia perspektyw rozwoju ruchu robotniczego w Polsce Ludowej.

Na uwagę zasługuje również artykuł tow. A. **ŻARUK - MICHALSKIEGO** na tematy międzynarodowe pt.: »Międzynarodowy socjalizm na rozdrożu«. Na wstępie znajdujemy słuszne twierdzenie, że wielkie doświadczenia jakie zdawało się z okresu międzywojennego rozbicia wyciągną klasy pracujące, obecnie są zaprzepaszczane przez polityków prawicowo - socjalistycznych.

»Bilans krajów — pisze w dalszym ciągu tow. Ż. M. — w których partie socjalistyczne poszły na manowce prawicy, jest wszędzie ujemny. Prawica socjalistyczna toruje wszędzie drogę reakcji i obcemu imperializmowi, jest wygodnym bo »socjalistycznym« parawanem dla przeprowadzenia imperialistycznych planów«.

Cytując uchwały CKW PPS z dn. 21. X. 47 r. odnośnie wnoszenia samodzielnego wysiłku ideologicznego na terenie międzynarodowym w kierunku stworzenia jednolitego frontu socjalistów i komunistów w skali międzynarodowej, tow. Żaruk-Michalski w ten sposób formułuje bezpośrednie zadania bratniej partii:

»Zadaniem **PPS**, zadaniem lewicy socjalistycznej innych krajów jest przeprowadzenie stanowczej, frontalnej ofensywy przeciwko prawicy w partiach socjalistycznych na forum międzynarodowym, jest demaskowanie istotnego oblicza i sensu polityki **Bluma, Bevina etc.,** jest skupienie wszystkich sił w kierunku realizacji idei jednolitego frontu w skali międzynarodowej«.

— M.

Na marginesie akcji koncesjonowania

Kupców za mało czy za dużo?

W akcji koncesjonowania handlu zakończył się pierwszy okres składania podań i wnoszenia związanych z tym opłat. Obecnie trwa rozpatrywanie wniosków, po czym nastąpi wydanie koncesji, zamykające samą akcję i otwierające nowy etap planowej pracy handlu prywatnego. Ta przerwa między składaniem wniosków a wydawaniem koncesji została wykorzystana przez szereg pism dla dyskusji na temat, czy kupców jest u nas za mało czy za dużo.

Nie ulega wątpliwości, iż zagadnienie to posiada pierwszorzędne znaczenie w naszych warunkach gospodarki planowej, a specjalnie obecnie, w związku z akcją koncesjonowania.

Spróbujmy odpowiedzieć na to pytanie, ponieważ interesuje ono nie tylko samo kupiectwo i aparat Ministerstwa Przemysłu i Handlu, ale również i całe społeczeństwo, które chciałoby wiedzieć, czy mamy kupców za mało czy też za dużo.

W numerze 3—4 „Tygodnika Handlowego", organu Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupieckich, znajdujemy artykuł na ten temat. Autor na podstawie porównania procentu osób zatrudnionych w kupiectwie w Polsce i zagranicą obecnie i przed wojną dochodzi do wniosku, iż mamy do czynienia z niedoborem handlu. W dowodzie swoim autor artykułu wyprowadza cyfry obsługiwanych przed wojną przez jedno przedsiębiorstwo 74 osób i obecną cyfrę 128 osób.

Podobne mechaniczne porównanie okresu przedwojennego z obecnym jest oczywistym absurdem i nie stanowi żadnego miernika. Przed wojną handel prywatny, za wyjątkiem nikłego udziału spółdzielczości, obejmował blisko 100 proc. obrotów rynkowych. Obecnie udział sektora prywatnego automatycznie zmniejszył się **w związku z powstaniem handlu państwowego, olbrzymiego wzrostu spółdzielczości i założenia spółdzielni zamkniętych.** Wystarczy uprzytomnić sobie objęcie na Śląsku setek tysięcy pracowników przemysłu węglowego i hutniczego wraz z rodzinami przez spółdzielnie zamknięte, 37 miliardów złotych obrotu rocznego Państw. Centrali Handlowej, [illegible] Powszechnych Domów Towarowych, których obroty na rok przyszły przewidziano na sumę 27 miliardów złotych, istnienie na każdej ulicy i niemal w każdej gminie sklepów spółdzielczych, aby zdać sobie sprawę z bezspornego faktu, iż **handel prywatny mający zapewnione możliwości istnienia i rozwoju, posiada jednak w porównaniu z okresem przedwojennym bardzo zwężony zakres działania.**

Cyfra 128 osób obsługiwanych przez 1 sklep, nawet gdyby była prawdziwa, jest bardzo mała — za granicą jest ona kilkakrotnie wyższa. Cyfra ta jednak, powstała z automatycznego podzielenia ogółu ludności przez ilość przedsiębiorstw **nie jest miarodajna** ze względów podanych powyżej. Niestety nie można podać o ile ona jest przesadzona, nikt nie posiada bowiem statystyki osób kupujących w sklepach spółdzielczych i państwowych, w każdym razie średnia ilość osób obsługiwanych przez prywatne przedsiębiorstwa handlowe jest znacznie niższa.

Wydawałoby się, iż fakt ten stanowi jeszcze jeden dowód niedoboru ilościowego handlu. [illegible] jednak tak nie jest. Przedsiębiorstw prywatnych jest za dużo natomiast są one zbyt małe. Minister Lechowicz podał, iż w końcu 1946 r. w 141 tysiącach prywatnych przedsiębiorstw handlowych było zatrudnionych 223 tysiące osób t. zn. iż **średnio w 2 zakładach pracowały 3 osoby!** Nic dziwnego, iż przy tak zacofanej, karłowatej strukturze przedsiębiorstw jeden sklep obsługuje zaledwie kilkudziesięciu klientów.

Prócz karłowatości większości sklepów prywatnych, dalszą wadą prywatnego sektora handlowego jest jego niewłaściwy układ branżowy i terenowy. W jednym mieście spotyka się kilka przedsiębiorstw spożywczych i galanteryjno - luksusowych natomiast nie ma np. mydlarni i piekarni. W innych miejscowościach jest odwrotnie.

Potwierdziła to również akcja koncesjonowania. Jeśli odrzucić moment psychologiczny, powstały z szerzenia plotek o rzekomej likwidacji sektora prywatnego, a mający mniej więcej równe rozłożenie w całym Państwie to widzimy, iż o ile w Poznańskiem 91,4 proc. kupców złożyło podania o koncesję to n. p. w Zabrzu wnioski podało tylko 56 proc. kupców. Cyfry te świadczą o karłowatości i niewłaściwej strukturze kupiectwa na terenie Zabrza.

Dane z całego kraju potwierdzają te fakty. **Ok. 12 proc. kupców polskich nie złożyło podań dlatego, iż prowadzili drobne, wegetujące przedsiębiorstwa przy licznej konkurencji sklepów tego samego typu, podczas gdy w innych okręgach kraju odczuwało się właśnie brak tego rodzaju przedsiębiorstw.**

Na pytanie zadane na początku musimy odpowiedzieć, iż **prywatnych przedsiębiorstw handlowych mamy za dużo, są one przy tym w przeważającej większości zbyt drobne i niewłaściwie rozłożone terenowo i branżowo.** W związku z tym przed stowarzyszeniami kupieckimi stoi zadanie rewizji struktury branżowej i terenowej sektora prywatnego oraz popieranie większych przedsiębiorstw w celu zlikwidowania długoletniego zacofania i chaosu panujących na tym odcinku naszego obrotu towarowego.

K. DANKOWSKI

Dalszy ciąg przemówienia

tow. CYRANKIEWICZA

(Dokończenie ze str. 3-ciej)

sprawę, że **granice te są bronione wielkim i trwałym sojuszem ze Związkiem Radzieckim** (huczne oklaski).

Dlatego możemy dziś mówić o **OSTATECZNYM UTRWALENIU TYCH GRANIC I ICH NIETYKALNOŚCI.** Gdybyśmy byli zdani na własne tylko siły, bylibyśmy może podobni do tych, którzy rzucali puste frazesy, że nie damy ani guzika. My nie wystawiamy weksli bez pokrycia, my nie mówimy na wiatr. **Prowadzimy politykę zagraniczną taką, by mieć za sobą siłę, zdolną do jej realizacji.** O tym wiedzą dobrze ci panowie na zachodzie, którzy chętnie by się potargowali o jakieś koncesje i ustępstwa wzajemne z naszej granicy. **My wiemy, że o takich koncesjach mowy nie ma i dlatego spokojnie oświadczamy, ŻE GRANICE NASZE SĄ NA ZAWSZE USTALONE** (oklaski).

To nie znaczy, że nasza obecna polityka zagraniczna uprawnia nas do założenia rąk, do spokojnego oczekiwania w poczuciu, że ktoś za nas, wszystko załatwi. Jesteśmy już na tyle mądrzy, że wiemy, że potęgi państwa nie mierzy się ani brzękiem szabelek, ani ilością ułańskich proporców. Mamy do tego stary polski sentyment, ale wiemy, że **dziś potęgę państwa mierzy się produkcją stali, wydobyciem węgla, wykonaniem planu gospodarczego.** Musimy więc myśleć przede wszystkim **o sprawach gospodarczych, o sprawie odbudowy i podniesieniu produkcji, o wykonaniu planu trzyletniego.** I znowu dlatego, że ster władzy w Polsce przeszedł w ręce mas ludowych, znikły z naszego ustroju te elementy, które sprawy gospodarcze rozpatrywały tylko pod kątem widzenia swoich interesów.

KLASA ROBOTNICZA NIE TYLKO PRZODUJE DZIŚ W TEJ PRACY TWORZENIA BOGACTWA NARODOWEGO, ALE TAKŻE DECYDUJE O JEGO PRZEZNACZENIU.

Znikli ci, którzy pasożytowali na pracy robotnika i wykrzywiali gospodarczą strukturę kraju. Jeżeli dziś w Polsce są jeszcze braki, to dlatego że masy, świadome interesów całego narodu i państwa i swej przyszłości, zdecydowały się na drogę pewnych wyrzeczeń i ograniczeń dla dobra narodu i państwa.

Jednolity front i jedność działania zbudowały w Polsce demokrację ludową — otworzyły się drogi odbudowy, otworzyły się perspektywy wielkiego rozkwitu potęgi kraju. Nie wolno nam tych możliwości zaprzepaścić.

Świadectwem tego jest właśnie powtórna po tylu wiekach obecność narodu polskiego nad Odrą i Nysą. Stąd właśnie zaczęto nas wypierać przed **tysiącem lat.**

WRÓCILIŚMY I TERAZ POZOSTANIEMY, ale pozostaniemy tylko, jako naród zjednoczony, naród kroczący dziś pod przewodnictwem klasy robotniczej. Niechaj symbolem tej naszej dzisiejszej manifestacji wrocławskiej będzie hasło:

„ZJEDNOCZONA KLASA ROBOTNICZA, PRZEWODNICZKA NARODU POLSKIEGO. JEDNOLITY FRONT KLASY ROBOTNICZEJ, POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ I POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ NIECH ŻYJE!"

(Okrzyki **„Niech żyje"** i huczne brawa).

12-ty dzień procesu KPOPP

Kontakty Obarskiego z wywiadem WiN-u

Dwunasty dzień rozprawy wypełniły dalsze zeznania świadków.

Pierwszy świadek, doprowadzony z więzienia, b. komendant centralnego obszaru **WiN „Maciej" — Józef Rybicki** — zeznaje, że oskarżony **Obarski**, w okresie pełnienia przez świadka funkcji komendanta obszaru centralnego WiN był szefem propagandy obszaru centralnego i **opracował wytyczne pracy propagandowej WiN.**

Doprowadzony z więzienia świadek **Zofia Franio** — b. szef łączności obszaru centralnego WiN, opowiada o łączności oskarżonego Obarskiego z komorką wywiadu WiN „Stocznią" i obszarem centralnym świadek wyjaśnia również, że **Sosnowska** dawała jej raporty, których treści świadek dokładnie sobie nie przypomina; przypomina sobie jedynie, że **zawierały one wiadomości o sytuacji politycznej, gospodarczej oraz pewne dane o wojsku i służbie bezpieczeństwa.**

Następny świadek **Galaj Bolesław** — doprowadzony z więzienia, b. kierownik kolportażu centralnego obszaru WiN, wyjaśnia, że Obarski zaangażował go do pracy w WiN.

Obarski wypłacał świadkowi pewne sumy pieniężne na prasę podziemną, m. in. **880 dolarów.**

Doprowadzony z więzienia świadek **Chrzczonowski Tymoteusz**, członek **WRN**, wyjaśnia, że we wrześniu 1946 r. został przez osk. Obarskiego wprowadzony na zebranie **Komitetu Porozumiewawczego Organizacji Podziemnych.** Z uczestników owego zebrania komitetu, świadek rozpoznaje na ławie oskarżonych **Marszewskiego, Kwiecińskiego i Lipińskiego.**

Z kolei przed sądem staje doprowadzony z więzienia najbliższy współpracownik oskarżonego Lipińskiego, świadek **Kazimierz Gorzkowski**, b. urzędnik Banku Rolnego. Świadek zeznaje, że przeglądał artykuły Lipińskiego, umieszczane w prasie podziemnej.

Sosnowska — przyznaje świadek — zwracała się do niego o wiadomości z terenu **Banku Rolnego i z życia gospodarczego w kraju.** Świadek dostarczał Sosnowskiej **informacji o charakterze gospodarczym oraz szeregu wiadomości politycznych.**

Prokurator: — **Czy oskarżony Lipiński wiedział o kontaktach świadka z osk. Sosnowską?**

Świadek: — Wiedział, że mieliśmy łączność ze sobą oraz, że przekazywałem jej pewne materiały.

Sąd odczytał również zeznania, złożone przez świadka **Goldmana.** Z odczytanego protokółu wynika, że osk. Kwieciński polecił Goldmanowi objęcie drukarni WiN-u oraz omawiał z nim sprawy wydawnictw prasy podziemnej.

Wobec wyczerpania materiałów dowodowych — sąd przerwał rozprawę do poniedziałku, dnia 22 bm.

Migawki z procesu

Korowód świadków się zamknął. Skończył się przewód sądowy. Ostatni dzień zeznań przyniósł **dalsze obciążenie oskarżonych.**

A przecież można było oczekiwać, że i tu, jak na większości procesów, znajdzie się ktoś, kto rozezna swój błąd, lub przynajmniej **zachowa godną postawę.**

Można było oczekiwać, że przecież znajdą się świadkowie, którzy przedstawią dane, odciążające oskarżonych.

Jedyny z oskarżonych, którego postać zyskała nieco w postępowaniu dowodowym — to **Kwieciński.** Świadkowie nie zaprzeczają bynajmniej **jego oczywistej winie** — stwierdzają jednak **jego aktywny udział w walce z okupantem.**

Stwierdzić tego nie można o żadnym innym z oskarżonych. Ani o Lipińskim, który rangi pułkownika dobił się w dwójce, a ordery zdobył sobie z pewnością nie wyjmując szabelki, a już z pewnością nie o Marszewskim, który „walczył"... na korcie w Agrikoli, w Lawn Tennis Clubie. Nie można powiedzieć tego o Sędziaku, niedouczonym wychowanku londyńskiej szkoły wojskowej. [illegible] a zza węgła i akcji „O", czy też o **Obarskim, który całą wojnę i okupację przeżył, jak „Pana Boga za piecem.**

• • •

Wiele pytań zadaje tak prokurator, jak i obrońca, św. **Galajowi** — był to szef kolportażu WiN, jeden z najbliższych współpracowników Obarskiego **wtyczka WRN-owska w PPS.** Mógłby on powiedzieć wiele o technice i taktyce rozsadzania partii socjalistycznej od wewnątrz wolł jednak zastosować metodę „udawania greka", choć bynajmniej nim nie jest. **Koledzy stracili do mnie zaufanie, odkąd wstąpiłem do PPS** skarży się obłudnie. Jest to spryt nie ukartowana gra. Przecież nie dalej, jak kilka dni temu mówił Obarski, o oficjalnej decyzji CKW WRN polecającej wstępowanie do PPS i tworzenie frakcji.

Nie pomógł Obarskiemu ten świadek. Matactwo jego nie sprawiło jednak nikomu niespodzianki: **Jest ono chlebem codziennym w praktyce agentury sanacyjnej w łonie ruchu robotniczego.**

Członkowie WRN nie grzeszyli szczerością także i wobec siebie samych. Tak oto św. **Mszczonowski** twierdzi, iż sprowadzony został podstępem na zebranie KPOPP, jednak nie przeszkadzało mu to zapałać wielką ochotą do jego akcji. **Ten reakcyjny zlepek pasuje w sam raz do „socjalizmu" WRN-owca.**

• • •

Świadek Gorzkowski, to prawa ręka **Lipińskiego. Kluczac między obawą o własną skórę, a chęcią ratowania Lipińskiego, odkrył on mimo woli całą nadętą śmieszność karłowatego, dwuosobowego „stronnictwa".** Zeznaje, że miało się ono rozwiązać po wyborach. Lipiński miał jeden tylko cel: **zostać posłem.** By zyskać popularność, ten przedstawiciel najbardziej reakcyjnego z sanacyjnych elementów, usiłował „przypiąć" swej partii — starym prowokatorskim systemem — ultra radykalny program.

Kombinacja nie udała się. Społeczeństwo nie połknęło przynęty.

W toku jego zeznań wyszły także na jaw ukrywane przez Lipińskiego **zabiegi koło Mikołajczyka i PSL.** Lipiński zapewnia uparcie o swej pogardzie do Mikołajczyka — jest to zdumiewający w swej bezcelowości wysiłek. — **Bo czymże lepszy jest on od Mikołajczyka, ubijającego targi na anglosaskim jarmarku. — wart Pac pałaca.** (fl)

Trybuna Czytelników

Jedziesz do Krzeszowic, zapłać do Krakowa

Ob. Władysławowi Jakubosowi z Dąbrowy Górniczej (ul. Narutowicza 62) skradziono 24 listopada 47 r. konia. Będąc na śladzie złodziei chciał szybko dostać się do Krzeszowic więc — jak pisze do nas — w tym celu zajął miejsce w autobusie Krakowskiej Spółdzielni Transportowo - Komunikacyjnej, który odjeżdżał do Krakowa. Mimo, że czas odjazdu minął, autobus czekał na pasażerów udających się do Krakowa, natomiast konduktor bez ceremonii wypraszał wszystkich nie jadących do samego Krakowa. Pasażerowie jadący do Jaworzna lub Trzebini (mimo twierdzenia, ich, że jadą w b. ważnych sprawach) nie mogli zająć miejsca. Autobus ruszył dopiero po zajęciu wszystkich miejsc wyłącznie przez pasażerów jadących do Krakowa.

W drodze, gdy Czytelnik nasz chciał kupić bilet do Krzeszowic, konduktor oświadczył mu, że jest to niemożliwe, ponieważ autobus nie zatrzymuje się nigdzie, chyba, że wykupi bilet do Krakowa, wtedy poleci szoferowi zatrzymać wóz w Krzeszowicach.

Cóż było robić. Wykupił bilet za 320 zł (Nr 852) w Krzeszowicach szczęśliwie wylądował.

Słusznie zupełnie zapytuje ob. J. W. dlaczego pasażerowie muszą wykupywać bilet aż do Krakowa, jeśli jadą bliżej. I nam się zdaje, że wóz Krakowskiej Spółdzielni Transportowo - Komunikacyjnej to nie samolot, który na tej przestrzeni nigdzie nie ląduje. Nie wiemy też nic o takich dalekobieżnych wozach nie zatrzymujących się nigdzie. Prosimy bardzo Spółdzielnię Transportowo Komunikacyjną o wyjaśnienie tej sprawy. (Red.)

A temu się zdawało, że leci samolotem

Ob. Wilczek Edward, przewodn. Pow. Rady Narodowej w Koźlu pisze:

Jadąc w dniu 11 grudnia 47 r. autobusem Spółdzielni »Śląski Transport« z Koźla do Katowic stwierdziłem, że autobus jedzie z szybkością przypuszczanie od 80—100 km na godzinę, szczególnie gdy wymijał jadące przed nim samochody. Siedząc przy oknie i obserwując szybkość mijanych drzew pomyślałem, że taka jazda kawalerska musi doprowadzić do katastrofy, co się też stało. Pęknięcie prawej przedniej opony spowodowało wywrócenie samochodu w blisko 3 m głęboki rów. Szczęście, że na tym odcinku szosy nie ma drzew ani kamieni kilometrowych, bo w takim wypadku byłoby rozbicie samochodu i zabicie kilku pasażerów nieuniknione.

Samochód to nie samolot, a szosa z kamieniami i drzewami przydrożnymi to nie przestworza. Podobno są przepisy regulujące maksymalną szybkość (60 km). Odpowiednie władze powinny przypomnieć szoferom o obowiązujących przepisach i pouczyć, że jeśli szofer chce koniecznie kark skręcić, nie powinien narażać na to pasażerów. Zbyt drogie jest życie człowieka i za mało posiadamy jeszcze wozów, by tolerować lekkomyślną jazdę wyścigową dużymi autobusami. Chyba Zarząd Spółdzielni »Śląski Transport« podziela nasze zdanie. (Red.)

I na dworcu w Goleszowie

Ob. ob. Małysz Jan, Lipowczan Paweł i Błaszczyk Paweł zamieszkali w Ustroniu piszą do nas w imieniu robotników jeżdżących do pracy w Cieszynie, Bielsku oraz młodzieży szkolnej dojeżdżającej do szkół o warunkach w jakich czekają pasażerowie na tej stacji na połączenie kolejowe. Piszą tak:

> Na stacji w Goleszowie dzieją się cuda, w poczekalni stały stoły długie dębowe, których Niemcy nie zabrali, a obecnie poznikały tak, że nie mamy postawić gdzie naszych baniek z kawą, a młodzież szkolna położyć gdzie książek by czekając na połączenie powtarzać zadane lekcje, jak robiła to poprzednio, tym bardziej, że to czekanie trwa całą godzinę. Ław do siedzenia jest tak mało, że przeszło 100 ludzi musi stać, w dodatku prawie od 6 tygodni w tej poczekalni są powybijane szyby i brak klamek u drzwi, a najważniejsze, że tej jesieni w piecu tej poczekalni jeszcze w ogóle się nie paliło. Ciekawi jesteśmy u kogo spalono węgiel przeznaczony dla tej poczekalni?

Istotnie może być ciekawym czy i u kogo spalono węgiel przeznaczony dla tej poczekalni, najprawdopodobniej jednak nie pali się w poczekalni z tej prostej przyczyny, że nie warto, jeśli brak klamek u drzwi i szyby powybijane. Ale na pewno warto tę rzecz sprawdzić, szyby wprawić, bo to przecież grudzień i wstawić tych parę ław i stołów by można było odpocząć, a nie bezmyślnie wałęsać się z kąta w kąt. Zróbcie to, obywatelu zawiadowco. (Red.)

Trybuna Robotnicza
pismo Polskiej Partii Robotniczej
Wydawca: Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza »PRASA«
Redaguje: Komitet Redakcyjny
Redakcja i Administracja: KATOWICE, ULICA MICKIEWICZA Nr. 6, tel. 340-48(49)
Konto czekowe w PKO Nr III. 4900.
ODDZIAŁY:
KRAKÓW, ul. Wiślna 4, tel. Red. 598-12, tel. Adm. 586-32.
WARSZAWA, ul. Smolna 13
WROCŁAW, Podwale Świdnickie Nr 26
CZĘSTOCHOWA, Marszałka Roli-Żymierskiego Nr 12
RZESZÓW, 3-go Maja Nr 28 telefon 3
KIELCE Sienkiewicza 64, telefon 10-09
SOSNOWIEC, Warszawska 1, telefon 612-85
OPOLE, Red.: Armii Czerwonej 1, telefon 43-08, Admin.: Odrodzenia 17, telefon 385.
BYTOM, ulica Dworcowa 2, telefon 30-65
GLIWICE, ulica Marcina Strzody 9, telefon 43-10
RYBNIK, gen. Zawadzkiego Nr 13, telefon 1
BIELSKO, Generalissimusa Stalina 11, telefon 25-16

R. 26352

Spółdzielnie spożywców obradują

Na terenie województwa śląsko dąbrowskiego działają 302 spółdzielnie spożywców, które wykonują bardzo poważne funkcje w zakresie dostarczania światu pracy podstawowych środków spożywczych. Kierownicy tych spółdzielni zjechali się w pierwszych dniach grudnia rb. na 3 kolejne konferencje, na których rozpatrywano stan Spółdzielni Spożywców na Śląsku oraz wytyczne i plan pracy na rok 1948, tak gospodarczy, jak i finansowy i organizacyjny.

W konferencji wzięli udział: dyr. **Wiltosinski** z ramienia Śląskiej Spółdzielczej Rady Okręgowej, dyr. Związku Rewizyjnego ob. **Modes A.** i **J. Głowiak** oraz dyr. Banku Gospod. Spółdz. ob. **Wyrzykowski.**

Referaty: „Stan Spółdzielni Spożywców na Śląsku" i „Wytyczne gospodarcze i finansowe" — wygłosili ob. **Fr. Puźniakowski**, a „Plan pracy na 1948 r." — lustrator ob. **Kapa Eugeniusz.** „Zagadnienia buchalteryjne i zamknięcie ksiąg za 1947 r." — zreferował lustrator **Stępień Henryk.**

Z referatów wynikało, iż spółdzielczość spożywców na Śląsku posiada bardzo poważny dorobek gospodarczy. Liczba członków przekroczyła 360 tysięcy osób, a więc co 3-ci mieszkaniec Śląska jest członkiem Spółdz. Spożywców. Obroty za I-sze półrocze — 1947 r. wynosiły 6,7 miliarda zł. Na podkreślenie zasługuje fakt, iż spółdzielnie fabryczne, organizowane przy zakładach pracy zrzeszają 208 tys. członków, przy 2,2 miliarda zł. obrotów. Spółdzielnie fabryczne zrzeszają dwukrotnie więcej członków, niż spółdzielnie powszechne, i wykazują szybszą tendencję rozwojową, niż spółdzielnie powszechne, o czym świadczą następujące cyfry: obroty Spółdz. Spoż. powszechn. za cały rok 1946 wynosiły 4,7 miliarda zł., a w r. 1947 osiągnęły 4,5 miliarda, zaś obroty spółdz. fabrycznych wynosiły w 1946 r. 1 miliard 200 milionów zł., gdy za półrocze 1947 r. — 2 miliardy 200 milionów. Obroty więc spółdzielni fabrycznych wzrastają dwa razy szybciej niż spółdzielni powszechnych. Obroty artykułami monopolowymi w spółdzielniach powszechnych wynoszą ok. 35 proc. gdy w spółdzielniach fabrycznych wynoszą ca 15 proc., lecz mają tendencje szybkiego wzrostu.

Spółdzielczość spożywców na Śląsku prowadziła do 30. 6. 1947 roku — 1.751 sklepów, z czego na spółdzielnie powszechne przypada 996, a na fabryczne 755. Na uwagę zasługuje, iż spółdzielnie spoż. prowadzą głównie sklepy ogólno - spożywcze, udział więc spółdzielczości spożywców w obrotach branżowych jest jeszcze skromny, bowiem reprezentowany jest zaledwie przez 27 sklepów tych branż. Spółdzielnie więc w 1948 r. powinny energiczniej zająć się uruchamianiem specjalnych sklepów branżowych, szczególnie warzywno-owocarskich, rybnych, gospodarstwa domowego drogeryjno-mydlarskich i cukierniczych.

Spółdzielnie prowadzą 270 sklepów wytwórczych, a to głównie piekarnie i masarnie, których jest 175 o łącznej wartości produkcyjnej ok. 232 milionów zł. za pierwsze półrocze 1947 r.

Spółdzielnie zatrudniają 12.500 pracowników i prowadzą szeroką pracę szkoleniową i wychowawczą wśród pracowników.

Spółdzielnie Spożywców uzyskują obroty na 1-go pracownika ponad 1000 zł, co uważać należy za cyfrę wysoką. Jednak przeciętne płace świata pracy wynoszą ponad 7 tys. miesięcznie, dlatego też Spółdz. Spoż. muszą zwiększyć swe obroty, aby zwiększyć udział swój w budżetach świata pracy Śląska.

Tylko podnoszenie fachowości, zwiększenie wydajności pracy i rzetelności dać może zwiększenie obrotów i własnej produkcji, a więc bardziej racjonalne zagospodarowanie wszystkich agend prowadzonych przez spółdzielnie.

W wytycznych na rok 1948 — przedstawiciel Związku Rewizyjnego **zapoznał spółdzielnie z obowiązkami** na rok 1948.

Na zakończenie omówiono problemy związane z reorganizacją spółdzielczości w Polsce.

Wizyta prawników polskich w Morawskiej Ostrawie

(js) Na zaproszenie prawników czechosłowackich z Morawskiej Ostrawy, w dniu 11 grudnia br. udała się grupa 33 prawników z województwa śląsko-dąbrowskiego do Morawskiej Ostrawy z prezesem Sądu Apelacyjnego w Katowicach, **dr. E. Kralem** na czele.

Na moście w Cieszynie powitali prawników polskich koledzy z Morawskiej Ostrawy: **dr. Markl** — prezes S. O., **dr. Bosak** — prokurator, **dr. Vondraczek** — dziekan Rady Adwokackiej, **dr. Nawratil** — prezes Izby Notarialnej i in. Na budynku Sądu Okręgowego w Morawskiej Ostrawie powiewały flagi państwowe — polskie i czechosłowackie. W przemówieniu powitalnym, radca S. O. **dr. Struchny** zaznaczył: **„Przejścia okupacji niemieckiej, Oświęcim, Majdanek, Lidice przekonały nas, że jedynie we wspólnym, braterskim przymierzu narodów słowiańskich możemy znaleźć oparcie przeciw niemieckim bestiom".**

W imieniu delegacji polskiej przemówili **dr. Kral i dr. Stech.** W westibulu Sądu Okr. znajduje się tablica pamiątkowa ku czci zamęczonych przez Niemców prawników czechosłowackich z Morawskiej Ostrawy o następujących napisach: **„ZEMRELI ABYCHOM ŽILI... PADLI ZA PRAVDU A PRAVO... RANA 7 PROSINCE VPADLO DO URADOVEN JUSTICNICHO PALACE W OSTRAVE GESTAPO... SEDM SOUDEU, OSM UREDNIKU A TRI ZRIZENCI. CEŁKIEM OSMNAST JUSTICNICH ZAMESTNANCU..."**

Po wspólnym obiedzie w hotelu „Imperial", prawnicy zwiedzili sąd i najlepiej urządzone w całej Czechosłowacji więzienie. W zwiedzaniu miasta uczestniczyli konsul polski w Morawskiej Ostrawie **ob. Węgierów** i prezydent miasta Cieszyna **ob. Smotrycki.**

Na drugi dzień, po wizycie w starostwie, wycieczka złożyła wieniec przy mauzoleum poległych żołnierzy radzieckich. Następnie w największym kinie w Morawskiej Ostrawie, sędzia okr. śledczy, Artur Bubik, wygłosił odczyt: **„Aspekty społeczne w zunifikowanym prawie polskim".** Prelegent zakończył odczyt słowami: **„Prawników czechosłowackich i polskich ożywia głęboka myśl, że poczucie praworządności i etyki czystości winno stać się zdrowym i mocnym fundamentem służącym nowemu porządkowi, bazującemu na człowieku pracy i budującemu demokrację ludową".**

Komunikaty

⊙ **PREZYDIUM** Powiatowej Rady Narodowej w Katowicach podaje do wiadomości, że dnia 22 bm. o godz. 10-tej odbędzie się **posiedzenie P. R. N. w gmachu Starostwa Pow., ul. Warszawska Nr. 45, Ip.**

⊙ **ZARZĄD** Miejski w Katowicach podaje do wiadomości, że w okresie od 18. do 23. XII. br. przedłuża się godziny targowe w Halach Targowych do godz. 18-tej włącznie. W niedzielę zaś dnia 21. XII. br. ruch targowy będzie się odbywał od godz. 9-tej do godz. 18-tej. W dzień wigilii t. j. 24. bm. do godz. 13-tej.

⊙ **STOSOWNIE** do polecenia Min. Przemysłu i Handlu Biura Cen w Warszawie, Prezydium Komisji Cennikowej przy woj. śl.-dąbr. podaje do wiadomości, iż z dniem 15 grudnia 1947 r. w obrocie handlowym, hurtowym i detalicznym drożdżami obowiązują następujące ceny maksymalne:

Cena hurtowa zł 392 za 1 kg loco skład hurtownika z opakowaniem. Cena detaliczna zł 5 za 1 dkg.

Wymienione wyżej ceny obejmują wszystkie punkty hurtowej i detalicznej sprzedaży.

ROBOTNICY POLSCY ROBOTNIKOM FRANCUSKIM

Pracownicy **Delegatury Komisji Specjalnej w Katowicach** złożyli na pomoc dla robotników francuskich kwotę zł. 20,715.

* * *

Członkowie Koła PPR — Hala Targowa w Katowicach zebrali na pomoc dla robotników francuskich zł. 48,730.

* * *

W ramach ogólnokrajowej akcji pomocy świata pracy dla robotników Francji, **Zarząd Główny Ligi Kobiet** zaofiarował na ten cel sumę 200 tys. zł. Poszczególne zarządy wojewódzkie Ligi Kobiet biorą ponadto udział w akcji OKZZ.

* * *

Z inicjatywy **Frakcji PPR przy Wojewódzkim Komitecie Żydowskim** zebrano w dalszym ciągu wśród robotników żydowskich 17,400 zł., co z poprzednio zebranymi składkami w sumie 78,829 zł. daje łącznie kwotę 96,229 złotych.

Zestawienie kwot złożonych

do rąk woj. gen. A. Zawadzkiego w dniu imienin na dom R. T. P. D.

Pracownicy Wydz. Rolnictwa i Reform Rolnych 15.000 zł; Zw. Zawodowy Prac. Państw. Okr. Śl. 50.000 zł; Zw. Inwalidów R. P. Katowice 30.000 zł; Zw. Weter. Powstan Śl. 100.000 zł; P. Zw. Z. Katowice, Okr. Śl. 50.000 zł; Zw. Uczest. Walki Zbrojnej Zarząd Wojew. 20.000 zł; Zw. b. Więźniów Polit. 10.000 zł; Liga Kobiet, Zarząd Wojew. 100.000 zł; Zarząd Miejski, Cieszyn 20.000 zł; Str. Demokratyczne, Zarz. Wojew. 25.000 zł; Woj. Kom. PPR Katowice 10.000 zł; Woj. Kom. PPS Katowice 5.000 zł; Woj. Kom. Żydowski Katowice 50.000 zł; Pracownicy Okr. Sieci Elektr. Śl. Opolskiego, Nysa 10.000 zł; Wojew. Biuro Kontroli Prasy 10.000 zł; Izba Rzemieślnicza Katowice 50.000 zł; Zw. Naucz. Polsk. Zarząd Okr. Katowice 5.000 zł; Izba Lekarska, Katowice 25.000 zł; Izba Aptekarska, Katowice 20.000 zł; Zw. Ogrodów i Osiedli, Katowice 5.000 zł; Zw. Osadników Wojsk. na Z. O. 6.000 zł; Zarząd Miasta Tarn. Góry 20.000 zł; Powszechna Szkoła Muzyczna 2.000 zł; Okr. Kom. Zw. Zaw., Katowice 20.000 zł; Zw. Zaw. Górników, Katowice 10.000 zł; Centr. Zarz. Przem. Węglowego, Katowice 100.000 zł; Zw. Zaw. Przem. Skórzanego, Katowice 10.000 zł; Zw. Zaw. Muzyków Katowice 3.000 zł; Zw. Zaw. Prac. Spółdz., Katowice 5.000 zł; Zw. Metalowców, Zarząd Gł. Katowice 50.000 zł; Zw. Metal. Oddz. Katowice 10.000 zł; Zw. Prac. Przem. Chem. Zarząd Gł. Katowice 20.000 zł; Zw. Prac. Bank. i Kas Oszcz., Oddział Katowice 5.000 zł; Zw. Zaw. Dentystów, Okr. Katowice 10.000 zł; Dyr. Przem. Miejsc., Katowice 50.000 zł; Wojew. Urząd Bezp. Publicznego 40.000 zł; Państw. Wyż. Szkoła Muz. 20.000 zł; Wojew. Rada Kultury, Katowice 20.000 zł; Instytut Śląski, Katowice 20.000 zł; Zw. Art. Scen. Polsk. przy Teatrze Katowickim 5.000 zł; Zw. Zaw. Prac. Polskiego Radia, Katowice 10.000 złotych; Związek Zawod. Transportowców, Zarząd Gł. Katowice 5.000 zł; Śląsko-Dąbr. Tow. Przyj. Nauk 5.000 zł; Filharmonia, Katowice 10.000 zł; Ubezp. Społ., Katowice 50.000 zł. (c. d. n.)

Wieści z Chorzowa

NOWA APTEKA U. S.

(al) W dn. 15 bm. w Chorzowie otwarta została nowa apteka Ubezpieczalni Społecznej. W uroczystym otwarciu udział wzięli: prez. m. Chorzowa **Polczyk**, wiceprez. **Stanoszek** oraz liczni przedstawiciele partii politycznych, związków i in. Po przywitaniu gości przez przewodniczącego Zarządu i Rady US tow. **Sosnę**, nastąpiło poświęcenie apteki, po czym dyr. **Mikołajewski** w okolicznościowym przemówieniu naszkicował dotychczasową działalność Ubezpieczalni. Dyr. Mikołajewski złożył przyrzeczenie, że US robić będzie wszystko, by stanąć na najwyższym poziomie tak, aby świadczenia ubezpieczeniowe były rzeczywistym dobrodziejstwem dla ubezpieczonych.

Nowootwarta apteka mieści się w centrum miasta — przy ul. Wolności — i jest b. obficie zaopatrzona we wszelkiego rodzaju medykamenty.

W NIEDZIELĘ — AKADEMIA

(al) Staraniem Tow. Przyj. Polsko-Radz. oraz Zrzeszenia Prawników-Demokratów w Chorzowie, z racji 11-ej rocznicy Konstytucji Stalinowskiej, jak i urodzin generalissimusa Stalina odbędzie się w sali Teatru Miejskiego w dn. 21 bm. o godz. 15, **uroczysta akademia.** Na program jej złożą się: przemówienie dra **Kosaty**, prezesa Tow. Przyj. Polsko-Radz., referat wiceprez. **Stanoszka** oraz występy artystyczne. Wstęp wolny.

DOBRY POMYSŁ

(al) Komitet Pomocy Zimowej w Chorzowie, celem powiększenia swych funduszów ustawił w najbardziej ruchliwym punkcie miasta — przy ul. Wolności — gustowne stoisko przybrane zielenią i barwami narodowymi. Obok obrazu przedstawiającego marznące dzieci umieszczono napis: **„PRZECHODNIU! ZŁÓŻ SYMBOLICZNĄ ZŁOTÓWKĘ NA POMOC ZIMOWĄ"!** Charakterystycznym jest, że puszki na ofiary nikt nie pilnuje, a jednak zawartość jej powiększa się. Jest to dowodem wysokiego uspołecznienia mieszkańców Chorzowa.

Wczoraj - niemiecki baron - dziś dzieci...

Skończyła się ulica Krasińskiego a wraz z nią domy. Rozpoczął się spory park, okolony zewsząd wysokim murem. Wchodzę przez uchyloną furtkę. Latem musi tu być pięknie. Szereg zadrzewionych alejek, trawniki, staw i wierzby płaczące. Nieco dalej widnieje kompleks budynków. W miarę zbliżania się ku nim słychać coraz większy gwar. Słyszę wyraźnie radosne, rozbawione głosiki dziecięce. Już wiem, że idę w dobrym kierunku. Jeszcze parę minut a oczom moim ukazuje się duża, biała tablica, z widniejącym na niej napisem: Przedszkole przy kopalni „Siemianowice".

Wchodzę. Na samym wstępie ogarnia mnie fala cudownego ciepła. Widać kopalnia nie żałuje węgla dla swych najmłodszych. Kierowniczką przedszkola jest już od 1945 r. ob. Wanda Słaba. Ona też w tej chwili służy mi za przewodnika. Zwiedzamy po kolei pięć oddziałów — od najmłodszych 3-chletnich do najstarszych 6-cioletnich. Każdy oddział ma salę zajęć i salę zabaw. Salkę zajęć wypełniają filigranowe stoliczki i krzesełka, salę zabaw ruchome koniki z drzewa, karetki na biegunach, drabinki gimnastyczne. Wszystko lśni czystością. Dzieci w filcowych, jednakowych pantofelkach poruszają się jak kociaki. Na nasz widok wstają i przeciągłym „dzień do — bry" grzecznie nas witają. W każdej klasie, oprócz wychowawczyni znajduje się dziewczyna do pomocy. Bo też i roboty przy takich maleństwach jest sporo....

„W jednej z klas znajduje się polskie dziecko, które przyjechało zaledwie przed miesiącem z Niemiec. Chłopak 5-letni wcale nie umiał mówić po polsku, teraz już dużo rozumie, odpowiada na pytania, że nazywa się Waldemar Baron i że tatuś pracuje na kop. Siemianowice. Niedługo nauczy się mówić po polsku zupełnie biegle. Po drodze zaglądam do umywalni z szeregiem malutkich umywalek, do szatni z maleńkimi kasetkami. Wszystko białe, błyszczące, jak dla krasnoludków. Zwiedzam również pokój lekarski, gdzie raz w miesiącu dzieci są badane przez lekarza, kuchnię i wreszcie magazyn (raczej suto zaopatrzoną spiżarnię). Szeregi słoików z kompotami, jaja i... wiszące połcie wędzonej słoniny. Dowiaduję się, że to „z własnego chowu". Świnka ważyła 154 kg. a została zabita w październiku br. Na zakończenie idziemy do kancelarii, gdzie zapoznaję się ze sprawami administracyjno-gospodarczymi. Szereg kartotek daje mi obraz życia w przedszkolu. Każdy dzień jest notowany. Dla zorientowania się podaję menu 1 dnia: na śniadanie — mleko, bułeczki, na obiad — sznycle, ziemniaki, marchewka, jabłka. Jeden taki dzień kosztuje 12.144 zł. Niestety, mleko nie jest codzień, gdyż przydział 35 litrów na 250 dzieci jest nie wystarczający. Koszty utrzymania pokrywa całkowicie Chorzowskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego. Oprócz tego przedszkole otrzymało od Zjednoczenia drelich na 500 fartuszków, które są obecnie w robocie. Już nie będzie różnicy między lepiej i nędzniej ubranymi. Zakryją się połatane porcięta. Wszystkie dzieci są równe.

Plan roczny ustala z góry Kuratorium Szkolne. Plan ten obejmuje: ćwiczenia ruchowe, ćwiczenia mowy, pogadanki, zajęcia dowolne, ćwiczenie zmysłów. Jeżeli chodzi o bardziej szczegółowy rozkład zajęć, to uzgadnia go z wychowawczyniami sama kierowniczka. Natomiast ciągłe wizytacje i rejonówki urządzane przez Kuratorium pozwalają na „trzymanie ręki na pulsie".

Każde dziecko posiada własną kartę zdrowia. Cyfry oznaczające wagę i wzrost pozwalają nam dokładnie obserwować rozwój fizyczny dziecka. Co miesiąc parę deko, parę centymetrów przybywa. Przejrzałem kilka kart. Jak tak dalej pójdzie, niedługo będą z naszych pociech tędzy obywatele.

Żegnam się z dzieciakami, z kierowniczką Słabą i wychodzę. Goni mnie rozradowany śmiech dzieci.

Następnie kieruję się w stronę siedziby Związku Zawodowego Górników przy kop. Siemianowice. Siedziba ta znajduje się tuż obok przedszkola. Przewodniczący tegoż Związku, ob. Liberski objaśnia mnie iż przed pierwszą wojną światową cała nieruchomość łącznie z parkiem należała do niemieckiego hrabiego Henckla Donnersmarcka, a po jego śmierci mieszkał w pałacu generalny dyrektor dawn. Zjedn. Hut Królewskiej i Laury, niejaki Hilger. On to w 1913 roku, kiedy wybuchł strajk górników rozpędzał grupy strajkujących, wjeżdżając konno na ludzi i bijąc szpicrutą po twarzach. Po plebiscycie na Śląsku zajął pałac dyr. Kiedroń a tuż przed drugą wojną mieściły się tutaj ochotnicze drużyny robotnicze kobiet. W czasie okupacji natomiast miejsce to zamieniło się w karny obóz pracy dla Polaków i cudzoziemców.

I trudno wprost uwierzyć, że ponury przedtem park rozbrzmiewa teraz radosnym szczebiotem dzieci górniczych. Wreszcie nadeszła chwila, że dzieciaki te wyrwane z dusznych, ciemnych izb, hasają swobodnie w pogodny dzień po, niedostępnym dla nich przedtem, parku. Ważne jest też to, że nie są już pozostawiane opiece nie zawsze odpowiednich sąsiadów przez idące do pracy kopalnianej matki lub ojców. Są pod dobrą opieką, uczą się od najmłodszych lat wspólnie się bawić, wspólnie cieszyć i martwić. Jednym słowem od najmłodszych lat uczą się żyć w gromadzie.

TaGo

Ceny w okresie przedświątecznym

✱ WOJEWÓDZKA Komisja Cennikowa w Katowicach ustaliła na posiedzeniu w dniu 15 bm. ceny detaliczne na niektóre artykuły żywnościowe w okresie przedświątecznym, a m. in. **na siemię konopne — 140 zł. za kg, mak niebieski 300 zł., orzechy włoskie — 600 zł., najwyższy gatunek jabłek — 130 zł.**

Radio

na piątek, dnia 19 grudnia 1947 r.

5,58 Sygnał. 6,05 Gimnastyka. 6,15 Wiadomości. 6,20 Muzyka. 7.00 Dziennik. 7,15 Muzyka. 8,20 Informacje. 8,25 Skrzynka PCK. 8,35 Kwadrans prozy. 8.50 Muzyka. 9.00 Aud. dla szkół. 10,40 Aud. Min. Oświaty 12,03 Wiadomości. 12,08 Przegląd prasy. 12,15 Muzyka 12,20 Z mikrofonem po kraju. 12,30 Aud. rozrywkowa. 15,00 Informacje, komunikaty 15.30 10 min. muzyki. 15,40 Aud. dla dzieci. 16,00 Dziennik 16,30 Aud. dla chorych 16,45 Aud dla młodzieży. 17,10 Odbudowa Starego Miasta. 17.15 Koncert dla przod. świata pracy 18.00 RUL 18,15 Konc. życzeń. 18,40 Konc reki 19,00 Skrzynka techn 19.15 Konc symf. W przerwie dziennik 21,30 U naszych przyjaciół. 21,50 Nowy numer 22,00 Mozaika muzyczna 22,50 Muz popul 23.00 Ost. wiadomości 23,20 Nowoczesna muzyka fortepianowa. 24,00 Zak. programu

PIĄTEK

19

GRUDNIA

Urbana, Tymoteusza

Wschód słońca 7.33
Zachód słońca 15.2?

Tak było

19. 12. 1941 r.

Komunikat głównej kwatery Führera: „W wyniku działań zmierzających do przejścia z systemu wojny ruchomej na system wojny pozycyjnej, celem skrócenia linii frontu, wojska nasze dokonały operacji odwrotowych".

SPORT

Redaguje: JÓZEF PRUTKOWSKI

★ Muszę przyznać ze wstydem, że nie znam naszych nowych, powojennych mistrzów narciarskich. Wiem, że w naszej czołówce są zawodnicy o podwójnych nazwiskach jak na przykład Jan Gąsienica-Ciaptak, Andrzej Bachleda-Curuś, Mieczysław Gąsienica-Samek. Czy jednak ci dwunazwiskowcy opanowali już dwie dyscypliny, narciarskie biegi i skoki, czy taki zawodnik z kombinowanym nazwiskiem da sobie radę w kombinacji?

Pamiętam takie nazwiska narciarskie, jak Czech, Marusarz. Nie tylko ja. Cała Europa pamięta. Polscy narciarze umieli wyrobić sobie nazwisko. Ale mieli tylko jedno. Tym młodym przyjdzie wyrabiać sobie po dwa nazwiska.

Wbrew optymistycznym nadziejom — nie spodziewajmy się zbyt wiele po naszych młodych narciarzach w St. Moritz. Chyba w sztafecie 4 x 10 km. Do konkurencji tej zgłosiła się bowiem drużyna Turcji i... Lichtensteinu. Na ostatnim miejscu nie będziemy.

★ Gwałtownie rosną również szanse naszych hokeistów. Oprócz siódemki naszych murowanych pogromców, zgłosili jeszcze swoje drużyny Węgrzy i Włosi, z którymi możemy wygrać oraz Norwegia, z którą wygramy na pewno. Norwegię powinniśmy zresztą pobić za coś innego.

Weszła nam w kapustę. Chodzi o to, że jako dwukrotni mistrzowie Europy mieliśmy obiecaną organizację mistrzostw Europy w boksie.

Ponieważ wojny nie dało się w 1939 r. odłożyć, odłożono mistrzostwa Europy do roku 1947. Jakoś tak się złożyło, że mistrzostwo rozegrano w Dublinie. Postanowiliśmy wobec tego postarać się o następny termin. W roku 1949 obiecano wreszcie organizację mistrzostw... Norwegii.

Trzeba zaznaczyć, że trzeci ewentualny kandydat — Czechosłowacja odstąpiła od sporu, oddając nam szanse valkowerem. Szanse te zostały doskonale wykorzystane... przez Norwegię, która ma oczywiście znacznie większe fory w półfaszystowskiej AIB-ie niż wschodnioeuropejska Polska.

Może uda się nam za to zorganizować wreszcie drugi Turniej Wszechsłowiański. Kierownictwo radzieckiej ekspedycji wyraziło swą zgodę na start swojej drużyny. „Wódz" boksu czeskiego p. Bielor również obiecał poparcie. Zaprosić jeszcze Jugosłowian i w kwietniu można walczyć. Byłby to świetny sprawdzian przedolimpijski.

★ Sukcesy nie idą parami. Mistrz Polski w piłce nożnej — Klub Sportowy Warta została wyeliminowana w pierwszym boju przez drużynę Kołczyńskiego, Grochów z Warszawy.

Ponieważ co najmniej dwie walki ocenione zostały niesprawiedliwie (cała prasa sportowa!) zamiast nazwisk poszkodowanych i pokrzywdzonych zawodników, podajemy nazwiska sędziów punktowych: Lewicki (Pomorze), Stępień (Łódź), Federowicz (Śląsk).

Francuska nagroda literacka

Państwową nagrodę literacką Ministerstwa Oświaty otrzymał Maurice Toesca za powieść „Le soleil noir" (Czarne słońce).

Radziecka powieść o powstaniu warszawskim

W czasopiśmie literackim „Nowyj Mir" ma się wkrótce rozpocząć druk nowej powieści pt. „Noc warszawska", pióra znanego pisarza radzieckiego Lwa Sławina. Tematem powieści jest powstanie warszawskie z r. 1944. Bohaterem „Nocy warszawskiej" jest oficer radziecki, który zrzucony został na spadochronie na teren objęty powstaniem, celem nawiązania łączności między Armią Czerwoną a powstańcami. Sławin w swej powieści ukazuje nie tylko bohaterstwo ludu warszawskiego w walce z Niemcami, ale jednocześnie poddaje analizie sytuację wewnętrzną w społeczeństwie polskim. Ilustrowane fragmenty nowej powieści Sławina pojawiły się w najnowszym numerze popularnego czasopisma radzieckiego „Ogoniok".

„Tu mówi Śląsk..."

Od dwu tygodnie z Katowic na wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia rozbrzmiewają te słowa, niosąc barwny fonoreportaż o życiu Śląska. Bo ciągle jeszcze, mimo to, że w Polsce coraz więcej się o tej ziemi pisze, mało kto wie w Polsce jak pracuje i jak żyje górnik, hutnik, robotnik. Dla wielu Śląsk to węgiel, to żelazo, las kominów, zadymione powietrze i bliżej nieokreśleni ludzie. Ciągle jeszcze jest on dla Polski ziemią nieznaną, prawie egzotyczną.

Właśnie ten cel — pokazać Śląsk Polsce i światu: jak się wydobywa węgiel, jak się produkuje żelazo, jaki jest rozwój gospodarczy Śląska w wysiłku pracy i jakie związane są z tym przemiany; pokazać ogółowi poszczególne dziedziny pracy w które dotąd mieli wgląd tylko specjaliści — właśnie ten cel mają fonoreportaże. Ale nie tylko ten. Chodziło również o to, aby dotrzeć do robotnika w czasie jego pracy a nie tylko „przy sobocie po robocie". Demokratyzacja życia nastąpi wtedy, gdy zaistnieje wzajemne zrozumienie między poszczególnymi grupami społecznymi, a do tego prowadzi najlepiej obustronne poznanie. Robotnikowi potrzebna jest świadomość, że jego życiem ktoś się interesuje, że jego pracę się docenia, że o niej sam może mówić przez radio. A inteligent niech posłucha chociaż przez chwilę jazgotu śląskich sortowni, którego przez osiem godzin dziennie słucha ten, który tu pracuje; niech nauczy się wiedzy o rzeczach, które go otaczają.

O czym „mówił Śląsk" w bieżącym roku: o człowieku pracy i jego artystycznych zainteresowaniach (cykl „Kwiaty na węglu"), usłyszeliśmy głosy artystów ludowych i zapoznaliśmy się z ich pracami artystycznymi; był cykl audycyj z zakresu produkcji i wytwórczości, były omawiane zagadnienia gospodarcze, społeczne, kulturalne; wszystkie fazy wydobycia węgla, produkcja materiałów wybuchowych górniczych, fabrykacja narzędzi, produkcja stali, przewodów i kabli (Dziedzice), papieru (tartaki, drzewostan, gospodarka drzewna, przeróbka drzewa), porcelany (Historia „Filiżanki ze śląskiej porcelany"), fabrykacja tkanin (W śląskim Manchesterze); o liniach lotniczych (Lotnisko gliwickie, przyszły węzeł komunikacyjny), o domach towarowych P. C. H. (zasady organizacji handlu, obrazki ze sklepu), o kanale gliwickim (Port, znaczenie kanału, śluzy); o zielonym Śląsku, o góralach beskidzkich i ich ginącym instrumencie muzycznym trąbicie, i wiele, wiele innych.

Prawie w każdym fonoreportażu z zakładów pracy podkreślony został udział fabryki w wypełnieniu planu trzyletniego; w każdym poruszono sprawę życia świetlicowego. Prowadzi się również w Polskim Radio w Katowicach audycje świetlicowe, słuchowiska dla dzieci, koncerty dla świata pracy, i audycje rozrywkowe.

Autorzy całego szeregu listów pisanych z różnych stron Polski podkreślają swoje uznanie dla tych audycyj radiowych wiążących Śląsk z Polską, mówią o radości z jaką czekają nowych audycyj, oraz proszą o przejście z audycyj dwutygodniowych na tygodniowe. Podkreślają także techniczne walory słuchowisk, ich żywe tempo, urozmaicenie, aktualność, ciekawy podkład muzyczny, jednym słowem nieprzeciętny walor artystyczny i wielkie znaczenie społeczne.

Wszystkim zależy na zrastaniu się Śląska z Polską, na pogłębianiu wiedzy o nim wśród mieszkańców całego kraju i dlatego postulujemy pod adresem Naczelnej Dyrekcji Polskiego Radia w Warszawie o co tygodniową audycję „Tu mówi Śląsk". Postulujemy o nią nie tylko imieniem pracującego Śląska, ale również imieniem tych licznych przyjaciół, jakich dzięki tym audycjom zdobył sobie Śląsk w całej Polsce.

Będzie to naturalnie związane z podniesieniem budżetu, co umożliwi wciągnięcie do pracy zawodowych literatów, a tym samym przyczyni się do jeszcze większego podniesienia poziomu katowickich audycji.

EUGENIA MROZOWSKA

Z pozdrowieniami dla Czytelników „Trybuny" Anita Mezetova

ANITA MEZETOVA — primadonna Opery Belgradzkiej po triumfalnym tournee przez Italię, Czechosłowację, Węgry, odwiedziła bratnią Polskę, występując w Warszawie, Poznaniu, Bytomiu i Krakowie jako „Madame Butterfly" i Mimi z „Cyganerii".

Ponad 238 tys. uczniów i studentów na Dolnym Śląsku

Na terenie Dolnego Śląska uczęszcza na wyższe uczelnie i do szkół średnich oraz podstawowych ogółem ponad 238 tys. osób. Na Uniwersytet, Politechnikę, WSH i do Wyższej Szkoły Sztuk Pięknych uczęszcza blisko 16 tys. studentów. Szkoły podstawowe liczą 188 tysięcy dzieci w wieku szkolnym i 2 tysiące dorosłych.

Nowa encyklopedia muzyczna

Szwajcarskie wydawnictwo Société „Editio" przygotowuje wydanie „Praktycznej Encyklopedii Muzyki Powszechnej". Redaktorem polskiego działu jest Stefan Jarociński, z którym współpracować będą: M. Szczepańska, prof. A. Chybiński i mgr S. Golachowski.

PAŃSTWOWY TEATR ŚLĄSKI IM. STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO

M. GORKIJ „JEGOR BUŁYCZOW I INNI"

Sztuka w 3 aktach

w tłumaczeniu St. R. Dobrowolskiego i St. Brucza

IRENA KRASNOWIECKA gra w „Jegorze Bułyczowie" Aleksandrę, „naturalną" córkę Jegora. Jest tak samo ruda jak Jegor, ale odziedziczyła po nim nie tylko rudą czuprynę. Aleksandra jest nielubiana przez „innych" na równi z Jegorem. Wszelkie próby poróżnienia Jegora z Aleksandrą, nie doprowadzają do zamierzonych, niecnych celów. Jegor wie o tym, że wyjąwszy Głafirę i Aleksandrę, otacza go drańswo, że otaczają go szakale, krążące uparcie i żarłocznie wokół jego schorowanego ciała, węszące żer...

Rola jest obsadzona doskonale, że tak powiem, „trafiona w sedno". Aleksandra jest tak bardzo związana w tej sztuce z Krasnowieckim, znajduje się tak blisko niego i tak często dotyka, jako ojca, Jegora — że musi znaleźć jak najbardziej właściwą interpretację — że musi starać się o dorównanie jego klasie, mistrzowskiej klasie aktorskiej gry. **Musi przekroczyć tę nieuchwytną granicę teatralnej fikcji, w której** (— formułuję to bardzo odważnie —) **wchodzi się na scenę z kart dzieła Gorkiego — a nie z garderoby. Dopiero wtedy, za tą linią demarkacyjną (stale kontrolowanej) wyobraźni — przestają istnieć kulisy.** Były, sceny, w których część zespołu osiągała to — w tej grupie znajdowała się Krasnowiecka. Moi przyjaciele — ten bezimienny, ogólnikowy autorytet, na jaki powoływałem się już — orzekli jednomyślnie, że Irena Krasnowiecka zagrała swoją rolę dobrze. Zgodziłem się z nimi. Umiała być beztroska i skupiona, pogodna i poważna, dziecinna i pełna zrozumienia dla powagi wydarzeń, jakie bezsprzecznie zaważą na życiu Aleksandry. W tym charakterystycznym lękliwym milczeniu, w wyczekującej na kolejne zdarzenia postawie, w zaciśnięciu dłoni na ręce Jegora, we wsłuchaniu się w jego słowa, Aleksandra udowodniła, że wyczuwa tragizm życia. (Doskonała była w końcowej scenie trzeciego aktu). Tego chciał Gorki. My chcemy ujrzeć jeszcze Irenę Krasnowiecką w innej, równie dobrej, ale odmiennej roli. Wtedy napiszemy o niej więcej.

Aleksandra, córka Bułyczowa
(IRENA KRASNOWIECKA)

JANINA JABŁONOWSKA grała przeorysze Melanię, siostrę (żony Jegora Bułyczowa) Kseni. Miała niełatwe zadanie do spełnienia. Melania dumna i wyniosła, znalazła się w klasztorze skutkiem kaprysu, zawodu życiowego, raczej powodowana **chęcią ucieczki od życia, niż ucieczki do Boga.** Jednak swoją postawą wobec ludzi musi pozorować istotne przyczyny, w tym celu narzuca tłumaczenie swej zakonnej sukni **powołaniem.** Wspomnienia, głód wrażeń, chęć wzbogacenia się i intrygi, w które jest wplątana — a z drugiej strony surowe wobec świata bytowanie i chłodna duma — musiały wywołać pewien konflikt wewnętrzny, zmusiły Melanię do cierpienia. Cecha charakterystyczna dla roli Melanii, ale najmniej uchwytna w tekście. Jabłonowska odnalazła to. Była **taką.** Oto jedyna właściwość, która nie dopuściła do odarcia Melanii z sympatii widza.

Melania, przeorysza, siostra Kseni
(JANINA JABŁONOWSKA)

Jednak cierpienie jej musiało się ostatecznie przerodzić w okrucieństwo, co udowadnia na przykład stosunek do Taisji. **Wie okrucieństwo, chciwość, chęć zakłamania przeszłości, wyniosłość, pogarda dla nędzy i żądza posiadania, brak zaufania do otoczenia (doskonały moment sprawdzania laską zamków w walizkach), gra nerwów, próby narzucania swojej domniemanej wyższości, spokój i nagłe wybuchy wściekłości — taką właśnie jest Melania. Taka była Jabłonowska.**

Moi przyjaciele nie byli nią przesadnie zachwyceni w **„Śnie nocy letniej".** (Winę złożyli na rolę). Natomiast po premierze „Jegora Bułyczowa" uzgodnili ze mną, iż jest to jedna z najlepszych realizacji scenicznych Jabłonowskiej. Jabłonowska zagrała bardzo dobrze.

WYDRZYŃSKI

35 DRUGI FRONT

D. KRAMINOW

TŁUMACZYŁA HELENA ZATORSKA

W ciągu niespełna dwóch tygodni Niemcy straciły wiele swoich dywizji, a ponadto pozbawione zostały najaktywniejszego i niezmiernie pożytecznego sojusznika — utrata Rumunii oznaczała dla Niemiec utratę jedynego źródła naftowego, lotnictwo poczynało odczuwać wyraźny brak benzyny, jednostki czołgowe i transport w najkrytyczniejszych chwilach nie miały materiałów pędnych.

Rzesza straciła jednocześnie z Rumunią całe Bałkany. Jugosłowiańska Armia Ludowa czekała tylko na braterską pomoc Armii Czerwonej, aby rozpocząć decydującą rozgrywkę z okupantem. Bułgarzy, zaprzedani przez swój rząd i wydani na łup niemieckich faszystów, ujmowali za broń — gotowi w każdej chwili do powstania. Poważny ruch oporu rozgorzał nie tylko w Czechosłowacji, ale nawet na Węgrzech, które były tak długo wasalem III Rzeszy.

Bałkańskie tyły, stanowiące dotąd dla Niemiec bazę gospodarczą, stały się jeszcze jednym, ciężkim odcinkiem frontu. W europejskiej twierdzy Hitlera dokonano wyłomu od strony południowo - wschodniej i stamtąd prowadziła prosta droga do niemieckich składów żywności, benzyny i amunicji. Wystarczy wspomnieć, że właśnie w Czechosłowacji skupione były najważniejsze zakłady przemysłu wojennego.

Nieomal w tym samym czasie Armia Czerwona, która już przedtem rozpoczęła generalną ofensywę pod Witebskiem, potężnym uderzeniem wymiotła Niemców z Białorusi, stanęła na linii granicznej ZSRR, a w niektórych punktach nawet przekroczyła Wisłę.

Wschodnie Prusy, ta wylęgarnia niemieckiego militaryzmu, znalazły się pod groźbą bezpośredniego natarcia. W tej samej sytuacji znalazła się zresztą cała Rzesza. Straszliwe widmo nieubłaganej klęski i rozbicia wszystkich sił wojennych Rzeszy stanęło przed Niemcami na całym froncie wschodnim. Widmo to głosiło ostateczny upadek faszyzmu.

Ta perspektywa zmusiła dowództwo niemieckie do wycofania wojska z terenu Europy zachodniej, by z ich pomocą uderzyć na Bałkanach i na wschodnim froncie. Aby utrudnić aliantom dotarcie do linii Zygfryda, bronionej przez „wojsko drugiej kategorii", dowództwo niemieckie pozostawiło we wszystkich morskich twierdzach francuskich niewielkie, ale dobrze wyszkolone załogi. Otrzymały one rozkaz trwania na stanowiskach do ostatniego żołnierza, aby w ten sposób jak najdłużej uniemożliwić nieprzyjacielowi korzystanie z portów francuskich. Załogi wypełniły rozkaz.

Amerykanie, na przykład, musieli przeciw czterem jednostkom niemieckich dywizji, broniących twierdzy na półwyspie Brest i nad zatoką Biskajską, rzucić całą 9 armię.

Wojska lądowe, nawet przy pomocy potężnych eskadr lotniczych, nie mogły wykurzyć Niemców z bunkrów i okopów, wyrytych w skałach. Niemiecki garnizon w Saint Nasaire poddał się dopiero w ostatnich dniach wojny i to potem, jak sojusznicze lotnictwo zalało całą twierdzę płonącą benzyną. Załogi innych twierdz kapitulowały dopiero po upadku Niemiec.

Zdobycie twierdz nadmorskich na kontynencie europejskim i utrzymanie ich za wszelką cenę w swoich rękach, było częścią niemieckiej taktyki na zachodzie. Dowództwo niemieckie uważało, że alianci pozbawieni dostępu do portów, nie zajdą daleko. Na każdego żołnierza przypadają tony transportu, a Niemcy liczyli, że przez niewielkie przestrzenie między jedną twierdzą a drugą minimalne siły zdołają się przecisnąć. Z tymi minimalnymi siłami mieli nadzieję poradzić sobie przy pomocy niewielkich, ale bardzo aktywnych i ruchliwych załóg. Sprzymierzeńcy znali te zamierzenia i rachuby, gdyż nie kto inny, jak admirał Canaris, pracujący na rzecz Ameryki, wizytował i sprawdzał niemiecką linię obronną na zachodzie.

Dlatego też Amerykanie przybyli do Normandii z olbrzymim portem, w tajemnicy zbudowanym w Anglii, o czym już wspomniałem w poprzednich rozdziałach. Poza tym udało im się nieoczekiwanie szybko zdobyć Cherbourg. Prawda, że port ten był zburzony, ale Amerykanie poświęcili półtora miliona ton tonażu i odbudowali go. W oparciu o te dwa porty sojusznicy zgromadzili w Normandii dość wielkie siły na to, aby wyczerpać do ostatka, a co za tym idzie wykurzyć niemiecką załogę, liczącą 24 dywizje z Falaise.

Do dnia 5 września alianci przewieźli do Francji 2.086.000 ludzi i wyładowali 3.446.000 ton.

Jak opowiadał wzięty do niewoli dowódca 7 armii niemieckiej, działającej w północnej Francji — gen. Eierbach — dowództwo niemieckie było przede wszystkim zajęte odwróceniem klęski, grożącej na wschodzie.

Kluge, który kierował całym zachodnim frontem, daremnie błagał, prosił i żądał posiłków — Hitler na wszystko odpowiadał nieubłaganą, niewzruszoną odmową. Co więcej — po akcji pod Falaise Kluge otrzymał rozkaz ocalenia za wszelką cenę SS-owskich wojsk, a przede wszystkim osłonięcia odwrotu ich do samej granicy niemieckiej przez siły gorsze pod względem bojowym. Rozkaz ten był wykonany.

Rozbita ochrona niemiecka potoczyła się na wschód w ślad za uciekającymi SS-owcami. Niemcy uciekali w takim tempie, że alianci nieraz nie byli w stanie ich dogonić. Dlatego właśnie ilość jeńców była mniejsza, niż możnaby się było w tej sytuacji spodziewać.

II

Gen. Dempsey poradził nam, abyśmy nazajutrz rano byli w Lille, gdzie obiecywał korespondentom „ciekawe widowisko". Ranek był chłodny i jasny. Na horyzoncie odcinały się czarną linią szczyty gór, gdzie niegdzie wiła się w górze sina wstęga dymu — były to kominy fabryk.

Przemysł północnej Francji Niemcy zostawili nienaruszony. Może liczyli, że wrócą tu, a może mieli nadzieję otrzymać w przyszłości swoją część zysków. Przecież byli obecnie współwłaścicielami wielu francuskich przedsiebiorstw. Szerokie szosy zupełnie nie przypominały wojny. Nie widać było w rowach spalonych maszyn i wózków z rozrzuconymi dokoła, zniszczonymi przedmiotami. Nie spotykało się tu ani rozbitych czołgów, ani zdatnych już tylko na szmelc dział przeciwczołgowych.

Jednakże od Douet, gdzie Niemcy pozostawili duże i dobrze urządzone lotnisko, zawróciliśmy nie na północ w stronę Lille, a prosto na zachód do granicy belgijskiej. Kilka godzin z rzędu jechaliśmy poprzez niezliczone osady fabryczne uprzemysłowionych okręgów północnej Francji.

Ludność spotkała aliantów z entuzjazmem raczej umiarkowanym. Słyszeliśmy nawet zarzuty opieszałości. Okazało się, że ruch kolumn samochodowych niemieckich rozpoczął się już dwa tygodnie temu. Najpierw przeszły tabory z amunicją, potem kolumny samochodowe przewiozły wyborowe SS-owskie dywizje, śpieszące na front wschodni, potem przemaszerowały umęczone, przetrzebione wojska, osłaniające ogólny odwrót. Wszyscy odbierali chłopom konie i posługiwali się chłopskimi podwodami.

Na granicy nasza dywizja czołgów dogoniła Amerykanów, którzy zajęli całkowicie szosę, prowadzącą do Brukseli.

Dowódca angielskiej kolumny czołgowej zażądał od Amerykanów, aby umożliwili przejazd. Amerykanie odmówili. Czekaliśmy na granicy dwie godziny, to znaczy do czasu otrzymania przez nich formalnego rozkazu przepuszczenia angielskich czołgów. Mieli oni zawrócić i pójść po równoległej drodze w kierunku Cambre-Mons-Charleroi, Namur. W pogoni za Niemcami tak się zapalili, że na nic nie patrząc, poszli na północ od Lille.

Osławione „przedarcie się" do stolicy Belgii było o wiele bardziej podobne do wesołego karnawału, niż do wojennego pochodu. Ludność belgijskich miasteczek ustawiała się szpalerem wzdłuż drogi. Dzieci i młode dziewczęta wdrapywały się na pokrywy czołgów i aut, na platformy ciężarówek, posuwając się w ten sposób za zwycięzcami. Ulice dekorowane były sztandarami państw sprzymierzonych, wśród których najczęściej powtarzał się czerwony sztandar radziecki. Na granicy było ich tak wiele, że towarzyszący nam oficer, zawołał żartobliwie:

— W tył zwrot — zdaje się, że trafiliśmy na terytorium rosyjskie....

Przed Alle jakaś maruderska niemiecka kolumna czołgowa wpakowała się w sam środek czołgów angielskich. Niemcy stracili głowę, zaczął się popłoch, który pozwolił odciąć drogę kolumnie. Niemcy pokornie i we wzorowym porządku zaczęli poddawać się do niewoli. Ze smutkiem spoglądali w stronę Brukseli, gdzie mieli nakazany kierunek odwrotu. Nad Brukselą unosiła się czarna chmura dymu. To płonął Pałac Sprawiedliwości.

Wieczorem byliśmy w Brukseli. W nocy angielskie czołgi przeszły Louven, rankiem przecięły kanał Alberta.

Czołgi sforsowały najpoważniejszą niemal przeszkodę. Warto też zaznaczyć, że uczyniły to przy całkowitym braku amunicji.

Tak w ciągu 6 dni zakończony został marsz na przestrzeni 216 mil, zaczęty na brzegu Sekwany.

(c. d. n.)